



Towarzysz Bolesław Bierut
udekorowany Orderem
Budowniczych Polski Ludowej



Podziękowanie Prezydenta Rzeczypospolitej B. Bieruta

za życzenia z okazji
60 rocznicy urodzin

W SZYBKIM zakładom
pracy, jak również zrzesze-
niam, organizacjom,
instytucjom, uczelniom, szko-
łom — wszystkim obywatelom
i towarzyszom, którzy nadesła-
li mi swoje życzenia z okazji
mego 60-lecia — składam tą
drogą najserdeczniejsze pod-
ziękowanie.

BOLESŁAW BIERUT

Artykuł

Przewodniczącego
KC PZPR

B. Bieruta

na łamach „Prawdy”

Moskwa.
W DNIU 18 bm. ukazał się na ł-
mach „Prawdy” artykuł prze-
wodniczącego Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robo-
tniczej pt. „Partia klasy robotniczej
— kierowniczą siłą narodu polskie-
go”.

Katastrofalne

skutki powodzi
w USA

którym Truman mógł
zapobiec za cenę
jednej bomby
atomowej

KATASTROFALNA powódź w do-
rzeczu rzek Missisipi i Missou-
ri pozbawiła dachu nad głową prze-
szło 120.000 mieszkańców w 9 sta-
nach. Pod wodą znalazło się 1.250.000
akrów ziemi. W samym tylko rejonie
Missouri zatopionych zostało 50
miast, straty materialne obliczane są
na przeszło 200 milionów dolarów.

Tygodnik „National Guardian”
podkreśla, że powodem powtarzają-
cych się każdego roku klęsk powo-
dzi w dorzeczu wielkich rzek w Sta-
nach Zjednoczonych jest odmowa ze
strony Kongresu i rządu podjęcia
energicznych kroków w celu regu-
lacji rzek. Równocześnie Kongres
USA wskutek nacisku prywatnego
przemysłu energetycznego nie do-
puszcza do budowy systemu tam
ochronnych i elektrowni.

Dziennik „Daily Worker” píše,
że za sumę wydatkowaną na wy-
produkowanie jednej bomby ato-
mowej lub na dwa wielkie pancerni-
ki można by podjąć skuteczną
walkę z groźbą powodzi w rejonie
rzeki Missouri, zapewnić ludność
tego rejonu tanią energią elek-
tryczną oraz uchronić ludzi od nie-
szczęść.

W DNIU 17 kwietnia 1952 r.
Marszałek Sejmu Władysław
Kowalski udekorował
Prezydenta R. P. Bolesława
Bieruta Orderem „Budow-
niczych Polski Ludowej”.

Po uroczystości delegacja
Wojska Polskiego uroczyście
Prezydentowi, jako dar uro-
dzinowy, statuetkę symbolizującą
braterstwo broni żołnierza ra-
dzieckiego i polskiego.

Na zdjęciu: Prezydent R. P.
Bolesław Bierut w towarzy-
stwie Marszałka Rokossow-
skiego i gen. Naszkowskiego
ogląda dar urodzinowy, który
otrzymał od Wojska Polskiego.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński



Załoga Kombinatu Bawel-
nianego w Piotrkowie z
entuzjazmem podejmowała
czyn produkcyjny na cześć 60
rocznicy urodzin Prezydenta
R. P. i na cześć Święta pracy
1 Maja. Realizacja podjętych
zobowiązań przysporzy gospo-
darce narodowej ponadplano-
wą produkcję 7,279 kg prze-
dziej najwyższego gatunku. War-
tość zobowiązań wyniesie —
170,022 zł. — Na zdjęciu: Kry-
styna Kowalska — przodująca
przędka.

CAF — fot. St. Wdowiński.

Wspaniały wynik

wrocławianina
Petrušewicza
na zawodach
w Moskwie

W PIERWSZYM dniu międzyna-
rodowych zawodów
pływackich w Moskwie, pły-
wacy polscy Petrušewicz i
Gremłowski ustanowili nowe
rekordy Polski. Petrušewicz na
200 m st. klas. — 2:41,2 (lep-
szy o 4,4 od dawnego rekordu),
a Gremłowski na 1.500 m
st. dow. — 19:34,5, poprawia-
jąc rekord o 9,3 sek.

SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr 96 (1896)
Wydanie A B C

Niedziela 20, poniedziałek 21 kwietnia 1952 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy

Kto kwestionuje granicę na Odrze i Nysie TEN WYWOŁUJE WIDMO WOJNY kto uznaje ją — ten ochrania i wzmacnia pokój

— oświadczył premier NRD
Otto Grotewohl na uroczystej
akademii w Berlinie
z okazji 60 rocznicy urodzin
Prezydenta RP Bolesława Bieruta

Berlin.
MOMENTEM kulminacyjnym Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej
była uroczysta akademii w Berlinie dnia 18 bm. urządzona z oka-
zji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława
Bieruta. Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Gro-
tewohl wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Depesze gratulacyjne z całego świata otrzymał Prezydent B. Bierut

w 60 rocznicę
swoich urodzin

PREZYDENT Bolesław Bierut
otrzymał wiele depesz gratula-
cyjnych. Oprócz depesz od KC
Komunistycznej Partii Związku
Radzieckiego i depesz od Genera-
lissimusa Stalina, depesze takie na-
desłał: przewodniczący Najwyż-
szej Rady ZSRR — Szwernik, pre-
zydent Republiki Czechosłowackiej
— Gottwald, prezydent NRD —
Pieck, prezydent Demokratycznej
Republiki Wietnamu — Ho Szi-min,
przewodniczący Centralnego Rządu
Ludowego Chińskiej Republiki
Ludowej — Mao Tse-tung, prze-
wodniczący Prezydium Najwyższe-
go Zgromadzenia Ludowego Kore-
ańskiej Republiki Ludowo Demo-
kratycznej — Kim Du-bon, prze-
wodniczący Prezydium Zgromadze-
nia Ludowego Bułgarskiej Republi-
ki Ludowej — Georgij Damianow,
przewodniczący Prezydium Wiele-
kiego Zgromadzenia Narodowego
Rumuńskiej Republiki Ludowej —
prof. dr K. J. Parhon, przewodni-
czący Rady Prezydalnej Węgier-
skiej Republiki Ludowej — Sándor
Ronai, przewodniczący Prezydium
Wielkiego Ludowego Huraju Mon-
golskiej Republiki Ludowej — G.
Bumacendo, prezes Rady Ministrów
Koreańskiej Republiki Ludowo De-
mokratycznej — Kim Ir-sen, pre-
zes Rady Ministrów Bułgarskiej
Republiki Ludowej — Czerwen-
kow, prezes Rady Ministrów Nie-
mieckiej Republiki Demokratycznej
— Otto Grotewohl.

Depesze nadesłały również Kom-
itety Centralne Mongolskiej Par-
tii Ludowo - Rewolucyjnej, Ru-
muńskiej Partii Robotniczej, Buł-
garskiej Partii Komunistycznej,
Węgierskiej Partii Pracujących
oraz sekretarz generalny Komuni-
stycznej Partii Wielkiej Brytanii —
Harry Pollitt, sekretarz Albańskiej
Partii Pracujących — Enver Hodža
i przewodniczący Komunistycznej
Partii Niemiec Max Reimann.

Serdeczne życzenia przesłała rów-
nież Prezydentowi Bierutowi Cen-
tralna Rada Wolnej Młodzieży
Niemieckiej.

ZYCZENIA W BELWEDERZE

CZŁONKOWIE korpusu dyploma-
tycznego, akredytowani w
Warszawie, złożyli swe podpisy w
księdze życzeń, wyłożonej w Sali
Pompejańskiej w Belwederze.
W ciągu całego dnia przybywały
do Belwederu delegacje, składające
najserdeczniejsze życzenia Pre-
zydentowi RP oraz przekazując po-
darki, przygotowane na dzień Jego
urodzin.
Delegacje z dumą meldowały o
wykonaniu zobowiązań podjętych
dla uczczenia 60 rocznicy urodzin
(Dokończenie na str. 2).

W OSOBIE Bolesława Bieruta
czcimy wielkiego polskiego
męża stanu, wodza polskiej klasy
robotniczej oraz czołowego bojow-
nika o pokój i o porozumienie mię-
dzy narodami.

W tej uroczystej chwili pozdra-
wiamy Bolesława Bieruta, a z naszymi
życzeniami dla niego i dla narodu
polskiego łączymy zapewnienie, że
uczynimy wszystko, aby umocnić i
pogłębić przyjaźń między narodami
polskim i niemieckim. Konieczność
mocnej przyjaźni między naszymi
dwoma sąsiednimi narodami jest
dziś bardziej oczywista niż kiedykol-
wiek — w obliczu wspólnej walki
przeciwko planowanej wojnie ame-
rykańskiej i ze względu na wspólne
działanie obrony pokoju w Europie.

Podając ostrej krytykę politykę
USA i innych mocarstw zachodnich
w sprawie Niemiec oraz piętnując
rewizjonistów zachodnio - niemieck-
kich premier Grotewohl oświadczył:

„Naród niemiecki musi zdać sobie
sprawę, że między rewizjonistyczną
polityką mocarstw zachodnich wobec
granicy pokoju na Odrze i Nysie
a ich polityką przygotowywania

„Oddamy wszystkie
nasze siły
by zabezpieczyć dzieciom
całego świata
prawo do życia, zdrowia
oraz intelektualnego
i moralnego rozwoju”

— stwierdza apel
uczestników konferencji
w obronie dzieci
do mężczyzn i kobiet
całego świata

Wiedeń.
UCZESTNICY Międzynarodowej
Konferencji w Obronie Dzieci,
która — jak donosiśmy — za-
kończyła swe obrady dnia 18 bm.
uchwalili jednogłośnie apel do
mężczyzn i kobiet całego świata.

Apel podkreśla na wstępie po-
tworną nędzę, głód, ciemnotę dzie-
siątków milionów dzieci Japonii i
Syrii, Afryki i Ameryki Łacińskiej.
Uczestnicy konferencji opisują na-
stępnie warunki, w jakich żyją i
mieszkają dzieci w USA i Europie
zachodniej. Piszą o tysiącach dzie-
ci cierpiących niewinnie w więzie-
niach i obozach koncentracyjnych
(Dokończenie na str. 2).

Dziś na str. 4-ej

dalszy ciąg pamiętników
JADWIGI JĘDRZEJOWSKIEJ

pt.:

„Urodziłam się
na korcie”

trzeciej wojny światowej zachodzi
ścisły związek. Wszelki rewizjonizm
w stosunku do granicy na Odrze i
Nysie jest otwartą propagandą wo-
jenną. Toteż jasne uznanie granicy
na Odrze i Nysie za granicę pokoju
między Niemcami a Polską stanowi
rozstrzygającą broń w walce prze-
ciwko przygotowaniom do nowej
wojny.

Premier Grotewohl podkreślił, że
zapropozowane w projekcie rządu
ZSRR uregulowanie spraw teryto-
rialnych na podstawie układu poczd-
amskiego stanowi rozwiązanie je-
(Dokończenie na str. 2).

Gorąco i serdecznie manifestował cały naród polski swe uczucia miłości do Prezydenta Bieruta

i złożył mu w darze
urodzinowym
wspaniałe plony swej
dodatkowej pracy
dla Polski i socjalizmu

18 KWIETNIA br. — dzień 60 ro-
cznicy urodzin Pierwszego Bu-
downiczego Polski Ludowej, Pre-
zydenta Bolesława Bieruta, stał się
prawdziwym świętem całego narodu.

Gorące uczucia miłości i przywią-
zania do ukochanego przywódcy na-
rodu polskiego manifestowali ludzie
pracy na setkach uroczystych ze-
brań i masówek, na których podsu-
mowano osiągnięcia uzyskane w wy-
niku zobowiązań realizowanych ku
czci dostojnego solenizanta.

We wszystkich szkołach odbyły
się uroczyste poranne apele, na któ-
rych młodzież wysłuchała referatu o
życiu i walce przywódcy narodu pol-
skiego. W przededniu rocznicy uli-
kami miast i miasteczek przemasz-
rowały wielobarwne capstrzyki mło-
dzieży ze sztandarami, transparenta-
mi i szturmówkami, manifestując na
czci Prezydenta.

W dniu urodzin Pierwszego Bu-
downiczego Polski Ludowej —
(Dokończenie na str. 2-ej)

W stolicy i całym kraju powołano Komitety Obchodu

1 Maja

W WARSZAWIE — stolicy
kraju, gdzie jak co roku
odbędzie się centralne uroczystości
obchodu Święta Pracy — powo-
łany już został komitet obchodu
1 Maja.

Komitet obchodu 1 Maja powo-
łał komisję imprezowo - artysty-
czną i dekoracyjną, które zajmą
się przygotowaniem imprez ar-
tystycznych i sportowych oraz u-
dekorowaniem miasta. W skład
komisji wchodzi przedstawiciele
świata literatury, teatru, archi-
tektury itp.

We wszystkich dzielnicach
Warszawy powołano dzielnicowe
komitety obchodu 1 Maja, które
przystąpiły do przygotowywania
obchodu tego wielkiego święta w
swoich dzielnicach.

Podobne wojewódzkie, miej-
skie, powiatowe i gminne komi-
tety obchodu Święta Pracy powo-
łany i powstają nadal w całym
kraju.



DLA UCZCZENIA 60 ro-
cznicy urodzin Prezydenta
Bolesława Bieruta i Święta
1 Maja w wielu gromadach
chłopi założyli nowe spół-
dzielnie produkcyjne, pragnąc
tym zadokumentować swoje
przywiązanie do wódza narodu
i uczcić Święto klasy robotni-
czej.

Na zdjęciu: średniorolny
chłop Klemens Sznel, członek
spółdz. produkcyjnej „Zwy-
cięstwo” założonej w groma-
dzie Moszczyn w pow. brzeziń-
skim.

CAF fot. Kraska

Nienawidzimy ludobójców obronimy sprawę pokoju

B. więzień obozów
koncentracyjnych
prof. Boratyński

mówi o swym życiu
i treści dzisiejszej
manifestacji

na terenie obozu
Gross-Rosen

DZISIAJ członkowie ruchu oporu,
b. więźniowie obozów kon-
centracyjnych, rodziny po zamordowa-
nych i przedstawiciele najszerzych
rzesz społeczeństwa spotkają się na
terenie b. faszystowskiego obozu
śmierci, który nosił nazwę Gross
Rosen.

B. Y. Y. więzień obozu Gross Ro-
sen, prof. dr. Władysław Bo-
ratyński, obecnie wykładowca Pań-
stwowego Technikum Statystycz-
nego opowiada o koszmarnych
dniach pobytu w obozie.

— Zycie ponure, obozowej tu-
laczki zaczęło się dla mnie w ro-
ku 1942. Późną nocą wtargnęło do
mego mieszkania we Lwowie Ge-
stapo, które zabrało mnie wraz z
żoną i 7-letnim synem do więzie-
nia przy ul. Łąckiego.

Przerzucano mnie z obozu do o-
bozu. W maju 1943 roku znalazłem
się w Gross Rosen. W tym czasie
był to obóz rozwojowy. Budowano
dopiero baraki dla więźniów i po-
mieszczenia dla komendantury.
Wśród 15 tysięcy więźniów różnej
narodowości przeważali Polacy i
Rosjanie. Kierownictwo obozu
składało się z hitlerowców — ludzi
zdegenerowanych, którzy palali
nienawiścią do ludzi. Byliśmy nie-
ludzko maltretowani. Nie było dnia
żeby wracając z kamieniołomów to-
warzysze niedoli nie odnosili do obo-
(Dokończenie na str. 2).

E

Wieczysta przyjaźń

HISTORYCZNE znaczenie dla Polski umów i układów, na których opiera się dziś nasza wzajemna współpraca i przyjaźń z ZSRR, polega na tym, że Polska przestała być igraszką w rękach sił imperialistycznych, że będzie osamotniona w swych wysiłkach, w swej pracy twórczej, w swym rozwoju dziejowym". W tych słowach Prezydent Bolesław Bierut ocenił historyczne znaczenie polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, zawartego przed 7 laty, 21 kwietnia 1945 roku.

Układ ten podpisany w okresie, gdy w lunach pożarów dogorywał hitlerizm, gdy ojczyzna nasza budziła się do nowego, wolnego życia, odwracał kartę dziejową stosunków między oboma naszymi krajami. Józef Stalin, którego podpis widnieje pod układem powołującym go do podpisania: „Znaczenie tego układu polega przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrotu, który ukształtował się w toku obecnej wojny wyzwolenczej przeciwko Niemcom, a który obecnie jest formalnie utrwalony w tym układzie”.

Słowa „przyjaźń i pomoc” są w świecie kapitalistycznym, są w układach między krajami kapitalistycznymi tylko wiarą formułą grzecznościową, za którą kryją się zgoła inne zamiary; inaczej ma się rzecz, gdy pod układem widnieje podpis kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego. Przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego są granitową podstawą naszej niepodległości, źródłem naszej siły i rozkwitu. Nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim oparty na wspólności celów, idei i inte-

resów jest sojuszem dwóch krajów, które walczą o utrwalenie pokoju na świecie, o pokojowe, szczęśliwsze jutro ludzkości. Jest to sojusz kraju budującego socjalizm.

To pomoc ZSRR wyzwoliła nas z hitlerowskiego jarzma, uratowała naród polski od biologicznego wyniszczenia. Dzięki Związkiemu Radzieckiemu powróciliśmy nad Bałtyk, nad Odrę i Nysę. To pomoc ZSRR pozwoliła krajowi naszemu uniknąć wojny domowej, którą pragnął wzniesić w Polsce obóz imperialistyczny. To pomoc ZSRR sparaliżowała w pierwszych miesiącach powojennych akcje mocarstw imperialistycznych, zmierzających do ponownego przekształcenia Polski w kolonię imperializmu. Pomoc ZSRR uratowała nas od głodu, umożliwiła nam zagospodarowanie Ziemi Zachodnich, uruchomienie naszego przemysłu. Dziś pomoc i przykład Związku Radzieckiego leży u źródeł wszystkich naszych osiągnięć, umożliwiła budowanie Polski, dymiącej tysiącami kominów fabrycznych, Polski stali, węgla i cementu. Sojusz ze Związkiem Radzieckim, ostoja naszej niepodległości, pozwała narodowi polskiemu z wiarą w jutro wznosić piękny gmach socjalizmu.

Naród polski nazywa zawarty przed 7 laty ze Związkiem Radzieckim układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej układem wiecznej i niezłomnej przyjaźni.

W rocznicę historycznego układu myśli nasze pływają ku narodowi radzieckiemu, ku jego wodzowi, Józefowi Stalinowi, chorążemu pokoju, niezawodnemu przyjacielowi Polski Ludowej.

Niech żyje wieczna przyjaźń polsko-radziecka!

„Postaramy się być godnymi wielkiego imienia naszego uniwersytetu”

List naukowców i studentów Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta do Prezydenta Rzeczypospolitej

PRACOWNICY naukowcy i studenci Uniwersytetu Wrocławskiego, zgromadzeni na uroczystości przemianowania tej uczelni na uniwersytet im. Bolesława Bieruta w dniu 60 rocznicy jego urodzin, uchwalili z gorącym entuzjazmem tekst listu do Prezydenta. W liście tym piszą:

ZASZCZYT i wyróżnienie, które nas w ten sposób z Twojej strony spotyka stanowi dla nas powód do uzasadnionej dumy, ale nakładają również na nas poważne obowiązki, z których w całej pełni zdajemy sobie sprawę.

Nie jest pozbawiony głębokiej symboliki fakt, że to zaszczytne wyróżnienie naszego uniwersytetu i ukochanego Wrocławia — stolicy Dolnego Śląska — zbiega się z 7 rocznicą wyzwolenia Wrocławia przez bohaterką Armię Radziecką. Jest to bowiem jeszcze jedna mocna i godna odpowiedź na rewizjonistyczną propagandę hitlerowskich i amerykańskich imperialistów przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie, które cały naród polski i większość narodu niemieckiego nazwały granicą pokoju. Jest to nadto jeszcze jeden dowód Twojej osobistej troski o rozwój Wrocławia i naszego uniwersytetu, które odbudowujemy pod Twoim protektoratem i według Twoich wskazań.

Depesze gratulacyjne z całego świata do Prezydenta Bieruta

(Dokończenie ze str. 1.)

Pierwszego Obywatela Polski Ludowej.

PRZYJĘCIE W SALACH RADY PAŃSTWA

WGODZINACH wieczornych Prezydent R. P. Bolesław Bierut, wydał przyjęcie w salach Rady Państwa.

Na przyjęcie przybyli: członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu W. Kowalskim na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, generalicja z Marszałkiem Polski K. Rokossowskim na czele, przedstawiciele KC PZPR, władz naczelnych stronnictw politycznych, oficerowie WP, przedstawiciele organizacji masowych, świata nauki i kultury oraz przewodnicy pracy.

Na przyjęciu obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Prof. Boratyński mówi o swym życiu i manifestacji w Gross-Rosen

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zu na noszach od 20 do 40 więźniów. Wyrafinowanie i sadym hitlerowskich zbrodniarzy doszły do zenitu wówczas, gdy kazali nam budować na terenie obozu tzw. „ścianę śmierci”. Pod groźbą kul i bata budowaliśmy ścianę, przy której później masowo rozstrzelano naszych towarzyszy.

W Gross-Rosen — w obozie masowej zagłady — byłem tylko 5 miesięcy. Do roku 1945, do dnia wyzwolenia wszystkich więźniów, odwiedziłem jeszcze 5 innych obozów śmierci. 30 kwietnia w Brementach wyzwoleli mnie radzieccy żołnierze. Przyjechałem do Wrocławia jako człowiek chory.

Nowe warunki życia, tempo i rozwój naszego budownictwa na Ziemiach Odzyskanych wróciły mi siły do pracy.

20 KWIEŃNIĄ wezmę udział w manifestacji na terenie byłego obozu Gross-Rosen. Uważam, że jest to mój obowiązek wobec towarzyszy, którzy zginęli w katowniach hitlerowskich. Ginać, wierzyć, że ich śmierć położy kres zbrodniom ludobójstwa, że będzie wiecznym oskarżeniem przeciw zbrodniarzom wojennym. Wspólnie z wszystkimi obrońcami pokoju będę protestował przeciwko zbrodniczej polityce anglo-amerykańskiej. Dam wyraz swej nienawiści do ludobójców, którzy dziś w Korei w sztuce mordowania przerastają hitlerowskich mistrzów. My, byli więźniowie obozów, jesteśmy i będziemy bojownikami pokoju, obrońcami sprawę pokoju.

Uniwersytetu Wrocławskiego, przemianowania tej uczelni na uniwersytet im. Bolesława Bieruta w dniu 60 rocznicy jego urodzin, uchwalili z gorącym entuzjazmem tekst listu do Prezydenta. W liście tym piszą:

Kierując się Twoimi myślami, czynami i wskazaniami, wytyczającymi drogę rozwoju Polski Ludowej, pamiętając Twoje wypowiedzi na temat kultury i nauki w przemówieniu na otwarciu radiostacji we Wrocławiu oraz w liście do Kongresu Nauki Polskiej, czynimy wszystko, aby włączyć się w całość i w szersze tło w twórczy wysiłek polskich mas pracujących, które z klasą robotniczą na czele budują podstawy socjalizmu.

Pragniemy Ci zameldować, że nasze zobowiązania, podjęte na apel wrocławskiego Pafawagu dla uczczenia 60 rocznicy Twoich urodzin, zostały wykonane w zaplanowanych terminach, względnie są wykonywane zgodnie z planem.

Ze szczególną radością donosimy Ci o pomyślnym przebiegu sesji egzaminacyjnej, o ożywieniu pracy kół naukowych ze specjalnym uwzględnieniem katedry podstaw marksizmu-leninizmu. Ponadto wypełniliśmy z nadwyżką zobowiązania w dziedzinie popularyzacji projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, którego jesteś głównym twórcą.

W związku z tym podejmujemy zobowiązania naukowe i dydaktyczne, obejmujące wszystkie przedmioty nauczania na naszym uniwersytecie, a zawierające 200 pozycji prac naukowych i publikacji, które wzbogacą ogólny dorobek naukowy naszego kraju. Ponadto przyrzekamy nie szczędzić sił w pracy nad kształ-

W wyniku realizacji zobowiązań ruszyła na większą w Polsce cegielnia w Zielonce

18 BM. budowniczo-cieglarni w Zielonce obchodzili dzień wielkiego zwycięstwa. W wyniku pełnej realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, w dniu tym cegielnia w Zielonce — największa, a zarazem najnowocześniejszy zakład ceramiczny w kraju — rozpoczęła produkcję.

Burzą oklasków wita załoga, zebrana w pięknie udekorowanej hali fabrycznej, przybyłych na uroczystość przedstawicieli Rządu i partii w osobach członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Chelchowskiego i ministra Przemysłu Lekkiego — Stawińskiego.

„Na 12 dni przed terminem, w uroczystym dniu urodzin naszego Prezydenta, Towarzysza Bolesława Bieruta, załoga budowy cegielni Zielonka rozpoczęła produkcję, rozpalając pierwszy piec” — składa meldunek wśród hucznych oklasków dyrektor budowy, inż. Gliński.

Min. Stawiński dokonuje następnie robotniczej zastępowych budowniczych cegielni w Zielonce.

Serdeczne podziękowanie załodze składa w imieniu Rządu i KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — wicepremier Hilary Chelchowski mówiąc m. inn.:

Uruchomiona w dniu dzisiejszym cegielnia — to jeszcze jeden dowód, że umiemy likwidować i likwidujemy zacofanie naszego kraju, że nasza bohaterka klasa robotnicza nie szczędzi wysiłku i ofiar, aby uprzemysłowić nasz kraj.

Nie może dać większej radości — mówił w swym orędziu noworocznym Bolesław Bierut — jak karczowanie z ziemi polskiej, starej spuścizny nędzy i ciemnoty, jak budowanie nowych miast i portów, nowych hut i fabryk, które nie są źródłem zysków dla garstki kapitalistów, lecz są własnością ludu pracującego, rejonem jego rosnącego dobrobytu. Te radości przeżywać dziś wy wszyscy, którzy nie szczędzą trudu i wysiłku — budowaliście ten potrzebny zakład, te radości przeżywać dziś mieszkańcy tej osady i chłopcy wsi okolicznych, te radości potęguje fakt, że następuje uroczysty moment uruchomienia zakładu.

Wicepremier Chelchowski odbiera z rąk pałacza Majewskiego zapaloną pochodnię i wzniesie ogień w obrzynie 22-komorowym piecu. Piec został rozpalony. Włączono wentylatory. Z tą chwilą ruszyła wszystkie agregaty cegielni.

owaniem umysłów naszej młodzieży w duchu głębokiego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, w duchu wierności dla sojuszu polski ze Związkiem Radzieckim i nienawiści do amerykańsko-angielskich imperialistów i ludobójców.

Studując i pogłębiając marksizm-leninizm, stosując coraz pełniej jedyną naukową metodę materializmu dialektycznego w naszych pracach naukowych — badawczych, służąc naszą nauką i wiedzą praktycznym potrzebom budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, włączając teorię z praktyką, wydobywając z naszej przeszłości wszystko co wzniosłe i postępowe oraz korzystając ze zdobytych przez naukę radziecką — będziemy walczyć o wysoki poziom — polityczny, klasowy poziom naszego uniwersytetu, który odtąd nosić będzie dumnie Twoje imię.

Postaramy się naszą pracą i walką oraz jakością i poziomem naukowym i politycznym naszych wychowanków, stać się godnymi wielkiego imienia naszego uniwersytetu.

Zapewniamy Cię, że zbrojni w oręż marksizmu-leninizmu, zespoleni wokół władzy ludowej i bohaterki PZPR, prowadzącej pod Twoim kierownictwem naród polski od zwycięstwa do zwycięstwa — dołożymy na naszym odcinku pracy swoją cegiełkę do budującej się Polski Socjalistycznej”.

Oświadczenie premiera NRD Otto Grotewohla na uroczystej akademii w Berlinie

(Dokończenie ze str. 1.)

Adynie realne również dla narodu polskiego.

POSTANOWIENIA FOCZDAMU SA POSTANOWIENIAMI OSTATECZNYMI

MÓWCA przypominał swe oświadczenie z 14 marca br. na posiedzeniu Izby Ludowej:

„W ścisłej współpracy z rządem polskim granica na Odrze i Nysie stała się prawdziwą granicą pokoju między Niemcami a Polską. Znamy naogół szowinistyczna nie zdola już zakłócić ścisłych więzów przyjaźni między narodami niemieckim i polskim. W najżywczej i najżywczej interesie narodu niemieckiego uczynimy wszystko, aby ta ustalona i istniejąca granica nie mogła stać się pretekstem do rozpętania wojny”.

Nie jest winą narodu niemieckiego — oświadczył dalej premier Grotewohl — że wskutek polityki mocarstw zachodnich nie uzyskał on jeszcze, w 7 lat po zakończeniu działań wojennych, obecnego traktatu pokojowego. Niezdolność i zła wola zachodnich mocarstw okupacyjnych do przyznania narodowi niemieckiemu traktatu pokojowego, przyrzeczonego mu już od lat, dała narodowi niemieckiemu oczywiste prawo ujęcia we własne ręce i ostatecznego uregulowania sprawy przyszłych stosunków między naszym narodem a narodem Polski oraz kwestii granicznych między oba narodami — na podstawie wspólnych postanowień zwycięskich mocarstw, uchwalonych w Poczdamie.

Badając historię uchwał zwycięskich mocarstw w sprawie ustalenia granicy na Odrze i Nysie powiedział premier Grotewohl: Stwierdzić należy ponad wszelką wątpliwość, że sygnatariusze układu

Apel uczestników konferencji w obronie dziecka

(Dokończenie ze str. 1.)

D Grecji i Hiszpanii, o bezwzględnej eksterminacji dzieci, do której prowadzi wojna w Korei, Vietnamie i na Malajach.

— Jeśli cała ludzkość — stwierdza apel — nie zjednoczy się i nie przeskodzi temu, aby historia naszych czasów pisana była krwią naszych dzieci, strasliwy los dzieci Korei i Chin może stać się jutro udziałem naszych dzieci i Waszych dzieci, mężczyzn i kobiety, do których zwracamy się.

Ziemia jest dostatecznie bogata, aby wykarmić dzieci całego świata. Nauka i technika jest w stanie zabezpieczyć wszystkim dzieciom szczęśliwe życie. I są kraje, w których pamięć straszliwych zniszczeń dokonanych podczas ostatniej wojny, stworzone dla dzieci warunki pełnego rozwoju i zapewnione im szczęśliwa przyszłość”.

„Oddamy wszystkie nasze siły — stwierdza w zakończeniu apel — by zabezpieczyć dzieciom całego świata prawo do życia, zdrowia oraz intelektualnego i moralnego rozwoju.

Niech dzień i czerwiec — Międzynarodowy Dzień w Obronie Dzieci — przelatać się w potężną manifestację pokoju, zaufania i braterstwa między narodami całego świata”.

Gorąco i serdecznie manifestował cały naród polski na cześć Prezydenta Bieruta

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Czydenta RP Bolesława Bieruta ludzie pracy tysięcy zakładów odnieśli nowe, wspaniałe sukcesy wytwórcze, jeszcze bardziej pomnażając siłę Ludowej Ojczyzny.

Wspaniały sukces osiągnął m. in. zespół chodnikowy Korbela, zastępującego, doświadczono gołnika z kop. „Brzeszcze”. Umiejtnie i racjonalnie posługując się ładowarką mechaniczną typu „kaczy dziób” Franciszek Korbela, pełniąc wartę na cześć Prezydenta Bieruta, wykonał z górą 300 proc. normy.

O pełnym, wykonaniu zobowiązań podjętych, zameldowały już załogi 206 zakładów łódzkich. Łączna wartość dodatkowej produkcji, uzyskana z tego tytułu przekroczyła sumę 60 milionów zł.

Załoga dolnośląskich zakładów wytwórczych maszyn elektrycznych im. Feliksa Dzierżyńskiego do dnia urodzin wielkiego budowniczego Polski Ludowej wykonała zobowiązania wartości 2 mil. 275 tysięcy zł.

Ogólna wartość zrealizowanych dotychczas zobowiązań, w których bierze udział 38 tysięcy chłopów woj. wrocławskiego, wynosi już ponad 3 mil. zł.

Migawki z uroczystości na Uniwersytecie imienia Bolesława Bieruta

Wielki dzień Wrocławia

JUŻ na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości na Placu Uniwersyteckim zbierali się studenci wydziałami. O godz. 11.30 ze śpiewem i okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta przybyli słuchacze Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego — inicjatorzy projektu nadania Uniwersytetowi imienia Prezydenta Polski. Pierwszą czwórka ubranej w mundury ZMP-owskie 600-osobowej kolumny niosła transparent z napisem: „Niech żyje wielki przyjaciel i opiekun młodzieży polskiej — towarzyszu Bierut”.

Odświeżenie tablicy pamiątkowej na domu w którym mieszkał Bolesław Bierut w Lublinie

LUBLIN—Miasto, w którym przez wiele lat mieszkał, uczył się i pracował Bolesław Bierut — w dniu 60 rocznicy Jego urodzin przystroić swe domy, place i ulice czerwienią transparentów, zielenią girland.

Załoga Lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych wyraziła po robotnicarsku swe przywiązanie i miłość do Prezydenta, oddając do użytku w dniu 60 rocznicy Jego urodzin 500-ny, zmontowany w tym roku samochód ciężarowy. W tym samym dniu robotnicy FSC otrzymali wiadomość, iż Prezydent Bierut w odpowiedzi na prośbę załogi zgodził się na nazwanie fabryki — Jego imieniem.

Załoga Lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych wyraziła po robotnicarsku swe przywiązanie i miłość do Prezydenta, oddając do użytku w dniu 60 rocznicy Jego urodzin 500-ny, zmontowany w tym roku samochód ciężarowy. W tym samym dniu robotnicy FSC otrzymali wiadomość, iż Prezydent Bierut w odpowiedzi na prośbę załogi zgodził się na nazwanie fabryki — Jego imieniem.

TABLICA pamiątkowa wmurowana została w ścianie domu przy ul. Sierociej 4. Tysiące rzesze mieszkańców Lublina zapelniają ulicę wokół nieopiecznego domu, w którego suterene zamieszkiwał Bolesław Bierut. Odświeżenie dokonał Józef Szydłowski, dawny kolega szkolny Prezydenta.

Józef Szydłowski zbliża się do miejsca, gdzie wmurowana jest tablica, opada zastana. Zebrani w skupieniu czytają wryte w brzoje słowa: „W tym domu mieszkał w latach swego dzieciństwa i młodości (1893—1912) Prezydent Polski Ludowej — Bolesław Bierut.

Nież, pod tablicą, tuż nad ziemią, mienia się szybki okien zamieszkiwanej przez Prezydenta sutereny robotniczej. Poprzez niestanną pracę i walkę rewolucyjną, poprzez areszty i więzienia, przez porażki i zwycięstwa ludu robotniczego wiodła trudna, lecz prosta droga Bolesława Bieruta, symbol tej drogi, która, polskie masy ludowe odbyły w ciągu ostatniego 60 lecia.

dentę Bieruta przybyli słuchacze Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego — inicjatorzy projektu nadania Uniwersytetowi imienia Prezydenta Polski. Pierwszą czwórka ubranej w mundury ZMP-owskie 600-osobowej kolumny niosła transparent z napisem: „Niech żyje wielki przyjaciel i opiekun młodzieży polskiej — towarzyszu Bierut”.

CZĘSTO na naszych zebraniach omawialiśmy życie i działalność Prezydenta Bieruta, jego troskę o naukę polską i o młodzież studującą, staraliśmy się postępowanie w myśl Jego wskazań — opowiada przewodniczący kolumny przy USP, Józef Rycaj. — Tak zrodziła się u nas myśl nazwania początkowo tylko naszego Studium a później całego Uniwersytetu imieniem Bolesława Bieruta. Z wielką niecierpliwością czekaliśmy na odpowiedź, czy Prezydent przychylił się do naszej prośby. Równocześnie dokumentowaliśmy naszą postawę realizowaniem podjętych zobowiązań. Pozytywną odpowiedź przyjęliśmy z wielką radością, podejmując szereg dodatkowych zobowiązań. Dziś chcemy uroczystie zainicjować nasze uczucia radości i dumy, jaka przepelnia zwłaszcza nas, inicjatorów dzisiejszej uroczystości.

OBOK w grupie studentów przy rodników żywo dyskutuje przewodnik nauki i pracy społecznej, Stanisław Turek.

— Zarówno my, kończący studia jak i koledzy z pierwszych lat, powinniśmy brać przykład z Prezydenta Bieruta, który zawsze podkreślał konieczność uzupełniania swych wiadomości, stalego dokształcania się i wiazania problemów naukowych z życiem, co jest tak istotne dla naszej socjalistycznej rzeczywistości.

WIELE ciekawych momentów z historii organizacji Uniwersytetu Wrocławskiego przypominają w swym przemówieniu Rektor Kulczyński. Stusnie zaznaczył, że przytoczenie sytuacji nawet komicznych w swym rodzaju nie ubliża godności naszych naukowców, lecz podnosi ich autorytet w oczach studentów. Z podwojnym szacunkiem patrzają teraz słuchacze na obecnego Rektora prof. Mydlarskiego, że w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu Wrocławia sam własnymi niewprawionymi do tej pracy rękami układał dachówki na gmachu uniwersyteckim. A czyż nie budzi szacunku Rektor Politechniki, Smoleński, który w pierwszych dniach odnalezionymi zapałkami makaronu wynagradzał robotników, pracujących przy odbudowie Politechniki.

Ludobójców — na szubienicę! AMERYKAŃSKA „KUCHNIA CZAROWNIC“ wiele lat przygotowywała wojnę bakteriologiczną

„Special Projects Division“ współpracuje już od dawna z japońskimi zbrodniarzami

CZTERDZIEŚCI państw, wraz ze Związkiem Radzieckim, ratyfikowało Protokół Genewski (z 17 czerwca 1925 roku) o zakazie stosowania w czasie wojny gazów duszących i trujących oraz środków bakteriologicznych. Dwa tylko państwa nie ratyfikowały tego protokołu — były to: Japonia i Stany Zjednoczone A. P.



Sojusznicy

Niedyskrecje

Człowiek wart jest
69 centów

WAMERYCE wszystko ocenia się na dolary. Nawet człowiek i jego życie jest tam towarem, którego wartość można wyrazić w dolarach. Według obliczeń „uczynego“ amerykańskiego Low, elementy chemiczne, z których składa się ciało człowieka warte są... 69 centów.

W Stanach Zjednoczonych rok rocznie na skutek braku elementarnych urządzeń zabezpieczających traci życie przy pracy ponad 20 tys. robotników. Kilkaset tysięcy innych staje się inwalidami. I dlatego inny „uczony“ amerykański, dr Brundage radzi kapitalistom, aby jednak bardziej „troszczyli się“ o robotników ponieważ: „przy 75-procentowej redukcji robotników, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom, kapitalista za robi na 1000 robotnikach 4000 dolarów... natomiast kiedy „zarobienie“ nieszczęśliwym wypadkiem, wówczas czysty jego zysk na 1000 robotników wyniesie 12000 dolarów rocznie.

Do podobnych wniosków dochodzi autor książki pt. „Nieszczęśliwe wypadki dnia codziennego“, nie jaki Neuschutz. M. in. cytuje on dane oficjalne, z których wynika, że w 1946 r. w USA straciło życie przy pracy 34000 robotników. Pięć milionów odniosło ciężkie obrażenia ciałne. Ale dla Neuschutza najważniejsi są nie ludzie, ale fakt, że straty materialne fabrykantów z tego powodu wyniosły 600 milionów dolarów.

W ten sposób ocenia się „wartość“ życia ludzkiego w Ameryce.

(cel)

15.000 cegieł na godzinę wyrabia elektryczna maszyna

Mikołaj Kowalczyk pracował przez ćwierć wieku w cegielniach jako mechanik, a marzeniem jego życia było stworzenie prostej oszczędnej maszyny do wyrobu cegieł. Cel jego został osiągnięty, skonstruował on prasę wyrabiającą w jednej godzinie 15 tysięcy cegieł, maszynę, jakiej nie zna jeszcze przemysł ceramiczny na świecie.

Prasa ta przewyższa pod każdym względem analogiczne mechanizmy krzykliwe reklamowane przez firmy amerykańskie. Prasa Kowalczyka jest przede wszystkim dwa razy wydajniejsza od amerykańskich i zużywa cztery razy mniej energii elektrycznej. Poza tym jest ona maszyną uniwersalną, ponieważ prócz cegieł można na niej produkować jeszcze szereg innych wyrobów ceramicznych. Fabryki i zakłady radzieckie produkują już prasy konstrukcji Mikołaja Kowalczyka.

cyni, chemii, biologii oraz innych „uczonych“.

„DOSKONAŁE I NIEZAWODNE“

ZE stenogramów debat kongresu USA wynika, że przygotowania do wojny biologicznej pochłonęły wiele dziesiątków milionów dolarów. Dzięki tym sumom bakteriologia, oddana na usługi śmierci i wojnie, rozwinęła się w USA przeraźliwie szybko w stosunku do bakteriologii, mającej służyć życiu i zdrowiu ludzkości.

„Uczni bakteriologów“ amerykańscy wynaleźli wiele „doskonałych“ środków i „niezawodnych“ metod szerzenia epidemii. Między innymi odkryli, że tzw. dżumę dymnicową roznosi „najlepiej“ pchły pasyżujące na myszach. Stratedzy wojny bakteriologicznej, wskrzeszając tradycję kolonizatora pułkownika Boucketa, opracowali metody wywołujące epidemie noszyci, żółtej gorączki, choroby papuziej, tyfusu brzusznego i plamistego i innych nieuleczalnych chorób zarówno za pomocą owadów, jak i liści, kwiatów, słomy oraz przedmiotów codziennego użytku, a nawet i wiatrów.

Oto zaledwie ułamek zbrodni, przygotowywanych z premedytacją w inkubatorach laboratoriów śmierci „Special Projects Division“. Nie zaniebano również problemowi wojny przeciwko światu zwierzęcemu i roślinnemu, której ostatecznym celem ma być masowe zniszczenie produktów żywnościowych, aby kością ręką głodu zamorzyć walczące o prawo do samodzielnego życia, nie chcące żyć w jarmy i poddać się rozkazom Wall Street, milijące pokój narody.

Nie pomni procesów zbrodniarzy wojennych w Norymberdze i Tokio, krwiożerczej teoretycy wojny totalnej i biologicznej, jak Hanson Baldwin Mahan, Georg Merk, generałowie Henry Arnold, Louks, Creasy Bullene i inni chętni się cynicznie „korzyściami i nieograniczonymi możliwościami“, jakie stwarza wojna biologiczna: bakteriologiczna i chemiczna.

„Kropkę nad i“ postawił general Bradley, przewodniczący grupy szefów sztabów USA, ujawniając w styczniu br. istnienie „konkretnego planu wojennego, którego realizacja będzie miała oszałamiające skutki w porównaniu z tym, co dotychczas miało miejsce“.

WYROK NA LUDOBÓJCÓW WYDANY

AMERYKAŃSCY ludobójcy przez liczyli się jednak. Nie zdołali sparaliżować woli walki i złamać ducha oporu bohaterów żołnierzy amerykańskich i chińskich. Nie udało im się zamaskować ludobójczych przygotowań ani zachować w tajemnicy faktu, iż właśnie oni są sprawcami najohydniejszej, ścinającej krew w żyłach zbrodni, jakiej nie znała historia ludzkości.

Pomimo wykretów Achesona — sekretarza stanu USA, pomimo kłamstw wezwanych na pomoc Trygve Lie, sekretarza generalnego ONZ, pomimo zaprzeczeń brytyjskiego Foreign Office, zaprzeczenia setek tysięcy świadków popełnionej przez Departament Stanu USA oraz Pentagon zbrodni oraz niezaprzeczone fakty, dowody rzeczowe nie dadzą się obalić. I wszystkie te fakty zgadzają się co do jedynej „niedyskrecji“ autorów tych planów. Zbrodnia amerykańska ludobójców została ujawniona i udowodniona. Wyrok na ludobójców XX wieku w imieniu setek milionów bojowników pokoju został wydany. Wyrok ten brzmi: „Ludobójców, którzy zastosowali broń bakteriologiczną — na szubienicę!“

KAZIMIERZ R. ZAWADZKI

Sylwetki Griega i Faurego na XVIII poranku w Politechnice

OSTATNI poranek na Politechnice przyniósł nam utwory Edwara Griega i Gabriela Faurego w wykonaniu śpiewaczki JOANNY KRY SIŃSKIEJ, pianistów KRYSZYNY JASTRZĘBSKIEJ i JULIANA BORZYMA oraz skrzypka HENRYKA KOWALSKIEGO.

Z twórczością Griega i Faurego spotykamy się w naszych salach koncertowych coraz rzadziej. Ci niezwykle modni, jeszcze przed ćwierć wiekiem, kompozytorzy „wychodzą“ coraz bardziej „z mody“ i niewielu z młodszych artystów umieszcza ich utwory w swoim repertuarze. Wielka to szkoda, gdyż tak muzyka Griega, jak i muzyka Faurego mocno przemawia do słuchacza, wzrusza i, będąc łatwo zrozumiałą, daje dużo wartościowych przeżyć artystycznych.

GRIEG — „CHOPIN POŁNOCY“ pierwszy ukazał światu piękno ludowej muzyki skandynawskiej i, aczkolwiek sam będąc mocno spóźnionym epigonem romantyzmu, zadłżył w Norwegii podwaliny pod „Szkołę Narodową“, której następcy wprowadzili do muzyki elementy narodowych tańców i pieśni ludowych, łącząc je ze zdobyczami międzynarodowej techniki kompozytorskiej.

GABRIEL FAURE zjawia się we Francji w okresie największego rozkwitu muzyki francuskiej, a zarazem ścierania się 2 nurtów: szkoły C. Francka, dbającej przede wszystkim o czystość formy i budowy dzieła muzycznego, oraz szkoły impresjonistów rezygnującej ze ścisłości formy na rzecz kolorystyki dźwięku. Faure zajął miejsce pośrednie: będąc uczniem Francka, „odziedziczył“ po nim zamiłowanie do ścisłości architektury muzycznej równocześnie zaś ujawnia ogromne umiejętności malowania atmosfery utworu barwnym zestawieniem dźwięków, przypominającym nastrojową kolorystykę impresjonistów.

Grieg i Faure tworzyli różniczne formy muzyczne, począwszy od muzyki symfonicznej, a skończywszy na miniaturach wokalnych, głównym jednak terenem twórczości obu kompozytorów była miniatura instrumentalna i pieśń.

Na poranku usłyszeliśmy poza fortepianowymi i skrzypcowymi solistami, najbardziej znane i najpiękniejsze miniatury fortepianowe i wokalne Faurego i Griega w wykonaniu Jastrzębskiej i Krysińskiej. Niestety Jastrzębska przy barzo dobrej technice i pełnym, prawie męskim uderzeniu, nie wniosła koniecznej subtelności i nastroju, będących kwintesencją fortepiano-

wych utworów obu kompozytorów, zaś głos Krysińskiej, którego dźwiękiem zachwycał się na poprzednich audycjach muzyki operowej, tym razem brzmiał matowo i pozbawiony był zwykłego blasku.

Rozczarował nas również i Kowalski, zwłaszcza w dramatycznej sonacie Griega, którą wykonał miękko i ciepłym tonem, lecz bez wyrazu.

Julian Borzym towarzyszył solistom muzykalnie, w sonatach skrzypcowych wykazał duże zrozumienie kameralnego stylu.

Prelekcję wygłosił Wiktor Spoddenkiewicz.

KALINA HORECKA

Skrzydła tryptyku z pocz. XVI w. ze zbiorów Muzeum Śląskiego.

(Fot. Janina Mierzecka)



W Kwidzynie (woj. gdańskie) została otwarta wystawa, obrazująca rozwój i osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych pow. kwidzyńskim. Na zdjęciu: Wydział chłopów ogląda jeden z najciekawszych eksponatów wystawy — makietę wsi spółdzielczej. (CAF — fot. Celle)

Dr Tadeusz Cieński

adiunkt Muzeum Śląskiego

Zwycięstwo realizmu w malarstwie śląskim XV wieku

ROZWÓJ malarstwa sztalugowego w średniowieczu zdążyła tą samą drogą co i rozwój rzeźby średniowiecznej. Drogę tę wyznacza zmieniająca się postawa malarza wobec otoczenia — wyrażona w obrazie.

Malarz wczesnego średniowiecza odwraca się od otaczającej rzeczywistości, jako zdaniem jego zbyt ziemskiej, niegodnej utrwalenia artystycznego. Nie przedstawia więc swych postaci w zwykłym otoczeniu, ale umieszcza je na jednobarwnych, przeważnie złotych tłach, wygładzając ich rysy i upiększając ich wygląd. Zajmuje wtedy postawę idealistyczną. — Niebawem jednak rzeczywistość otaczająca zjawia się na obrazie — najpierw w tle, które wypełnia teraz krajobraz lub wnętrze izby, a zaraz potem w coraz to wierniejszym sposobie przedstawiania samych postaci. Malarz przybiera wtedy postawę realistyczną.

Zmiana w postawie artysty wobec otoczenia była wynikiem głębszych przeobrażeń zachodzących w panującym typie umysłowości średniowiecznej, uwarunkowanym wyłonieniem się w ówczesnym feudalnym społeczeństwie młodej warstwy mieszczańskiej. Wsparła na nowej podstawie gospodarczej warstwa ta wykazywała na każdym polu — a też i na artystycznym — nieznaną od dawna zainteresowanie gardzoną dotąd rzeczywistością. To realistyczne jej na stawienie szło w parze z jej twórczą rolą w zakresie całej naddwój ideologicznej, a też i z odwróceniem się jej od mistyki, właściwej wczesniejszemu średniowieczu. W ciągu XV w. mieszczaństwo zdołało zapewnić sobie za pośrednictwem cechów, przeważającą wpływ na ówczesną produkcję artystyczną, odpowiadającą już nowym realistycznym wymogom.

Zmiany te dokonywały się jednak wolno i stopniowo — pojawiły się w XIII w. — rosły w XIV w. — a przeważały stanowczo dopiero w XV w. Te trzy wyraźne stadia rozwojowe całej sztuki średniowiecznej są również widoczne w rozwoju sztalugowego malarstwa

śląskiego objętego zbiorami Muzeum Śląskiego we Wrocławiu.

W 1447 r. powstaje ołtarz św. Barbary we Wrocławiu w kościele pod tym wezwaniem, główne dzieło późnej sztuki śląskiej, ale które wyszło niewątpliwie spod ręki mistrza bliższego sztuce okolic krakowskich i podkarpackich — może Mikołaja z Krakowa. Prace w zasięgu jego warsztatu powstałe wykazują już teraz ciągle rosnący realizm. W parze z nim idące podpatrywanie zdarzeń z życia wziętych każe nieznanemu malarzowi w obrazie „Nawrócenie Filetusa czarnoksiężnika“ z ok. 1480 (w zbiorach Muzeum Śląskiego) dramatycznie skomponować akcję składania ksiąg czarnoksiężnika w aśsiście gromady zdumionych widzów, indywidualnie scharakteryzowanych. Jedynie złote tło świadczy, że konserwatywnym idealistycznym nie został tu jeszcze w zupełności przezwyciężony. Ostatecznie zniknie on dopiero w obrazie Madonny z 1640 r. z kościoła Klarysek we Wrocławiu (obecnie w Muzeum Śląskim), zastąpiony tu konstrukcją perspektywiczną odzwierciedlającą jeszcze nieporadnie schłodzone wnętrza mieszczańskie z oknem otwartym na daleki widok. Wyrazem tej samej tendencji są pieknie ogrzyżające kości u nóg apostołów, lub chwasty drobiazgowo modelowane pod stopami rycerzy. W każdym prawie obrazie spotykamy odwołanie do samego siebie spojrzenie na otoczenie — przejawione w rozmaitych typach i indywidualnościach ludzi, w ożywieniu ruchów i emocji w aktualnej scenarii oraz w wyraźnym zainteresowaniu szczegółami przyrody.

WOSTATNIM dwudziestoleciu XV w. mnożą się ogromnie na Śląsku warsztaty o produkcji malarzkiej, jak wyżej opisana — wśród których wyróżniają się takie jak pracownia Mistrza Pasji w Gorze ze scenami pełnymi ruchu i typami o wyglądzie sarmackich wędrowników — bliskimi nowym postaciom pojawiającym się współcześnie w rzeźbie śląskiej pod wpływem Małopolski i Stwosza. Tak więc malarstwo śląskie w swym idealistycznym jeszcze zaraniu — powstałe ze skrzyżowania dwóch nurtów — swjskiego i obcego — przybiera w ostatniej ćwierci XV w. charakter bardziej jednolity — stanowczo realistyczny i rodzimy.

Z naszego obserwatorium

Zwrot w życiu Trumana

Na konferencji prasowej, która odbyła się w ubiegły czwartek, Truman oświadczył zdumionym dziennikarzom, że z chwilą gdy przestanie być prezydentem zamie się walcą o „pokój i dobrobyt“ narodu amerykańskiego. Oświadczenie to podziałało na obecnych jak wybuch bomby atomowej. Mniej dyskretni dziennikarze pytali: „Dlaczego dopiero teraz? Czy nie można było tej walki rozpocząć o 7 lat wcześniej?“ Truman niewątpliwie twierdziłby, że przez całe swoje 7 „tułstych lat“ prezydentem walczył o „pokój i dobrobyt“.

Czynił to jednak tak dyskretnie, że nie zauważyłby tego szerokie masy, a jedynie te „wyższe dziesięć tysięcy“, którym przedewszystkiem zapewnił dobrobyt i spokój przez obawę, iż nastąpi trwały pokój.

Masy amerykańskie po opublikowaniu oświadczenia Trumana musiały przeżyć dreszcz grozy. Lepiej już niech nie „walczy“, jeżeliby miał „walczyć“, jak dotychczas.

W każdym razie dziennikarze amerykańscy mieli nieśmiało sensację. Mogli obwieścić swym czytelnikom: „Truman zrywa ze swą dotychczasową linią polityczną i zaczyna nowe życie.“

Grot

DZIĘKI NIM ROŚNIE „ROKITA“

a oni urosli dzięki niej

Jak została wydarta tajemnica reaktora „przodownika“

BRZEG DOLNY w kwietniu
TO jest nasz „przodownik“ — mówi mistrz Zacharek — wskazując na czarne cielsko reaktora. „Przodownik“ przypomina hermetycznie zamknięty kocioł. W jego wnętrzu odbywają się „tajemnicze“ dla laika procesy chemiczne: synteza i destylacja, w wyniku których otrzymuje się bezwodnik kwasu octowego — ważny pół-produkt dla przemysłu farmaceutycznego.
— Od dawna było wiadomo — opowiada dalej Zacharek — że ten jeden reaktor pracuje dużo lepiej i wydajniej od innych. Szarża (całość procesu produkcyjnego) trwa na tym aparacie dwa razy krócej niż na innych podobnych aparatach. Od dawna też staraliśmy się dotrzeć do „tajemnicy“ naszego „przodownika“.



JEDNA z naszych Czytelniczek p. Anna z Jeleniej Góry przysłała list z kilkoma zapytaniami na temat hynozu zwierząt.
W odpowiedzi zacytujemy notatkę z „Tygodnika Ilustrowanego“ z dnia 15 lutego 1900 r. pt. „Sen hynozyczny żaby“.

CEKAWA a mało zbadana sprawa hynozu zwierząt, mianowicie żab, poruszała na międzynarodowym kongresie fizyologicznym w Turynie rodaczka nasza, panna M. Stefanowska, zamieszkała w Brukselli.

Najlepiej nadają się do hynozowania zwierzęta, trzymane w akwariach przez zimę. Dość przewrócić na wznak, aby żaba zapadła w stan odrętwienia. Czuć zanika, czynność narządów prawie ustaje, serce np. zaledwie bije, oddechanie z trudnością daje się zauważyć. Stan taki trwa pół godziny i dłużej. Żaby pozostają w położeniu najrozmaitszym, nieraz wielce oryginalnym. Oczuść można zwierzętka za pomocą różnych środków pobudzających, co zaś szczególnie, najłatwiej chloroformem lub eterem, czyli właśnie środkami, które zwyczajnie działają usypiająco.

Do wyników podobnych doszli fizjologowie: Gley i Vaschide, którzy udawali się usypiać żaby wzrokiem. Trudność polegała na pochwyceniu wzroku zwierzęcia, spojrzania najbardziej chybia blednego i niewyrażonego. Jedne z okazyw zapadły w sen letargiczny po godzinie hynozowania, inne zaś zaledwie udało się trochę znieczulić. Wzrok wie działa w rozmaitym stopniu, podobnie jak w doświadczeniach z ludźmi.

N. Vaschide miał tyle cierpliwości, no i — powiedzmy — zdolności, że hynozował żaby, pozostawione na stole, lub nawet pływające w misce. W tym razie sprawa uspienia o wiele staje się trudniejsza. Jednakże przez uporczywe wpatrywanie się zdołał wprawdzie okazywać znieczulić tak dalece, że uścisicie igła nie sprawiła na nich najmniejszego wrażenia. Hynoz ta trwa jednak w ogóle krótko, obudzenie bywa raptowne, zdradza się ruchem lub skokiem. Co dziwna, niepodobna, żaby uspić w zamknięciu. Wszystkie te próby dowodzą, że tajemnicza siła, która tkwi w ludzkim wejrzeniu, oddziaływała nawet na istoty tak uproszczone umysłowo a cielsko tak niedołężne jak żaby. Zapewne i od poskronieli wężów oraz różnych inżynierskich cudotwórców można by się czegoś nauczyć w tym względzie, a przynajmniej uwiaryć, że nie sama szarżalarnia kryje się w ich produkcjach.

NAD tym zagadnieniem, nad problemem zwiększenia przelotowości starej aparatury, na której nie można było wykonywać zwiększonych zadań trzeciego roku Planu Sześcioletniego, od wielu miesięcy biegała się cała załoga oddziału PB-1 zakładów chemicznych „Rokita“.

— Trzeba zmienić mieszanki. Te które są złe, niedostatecznie zagarniają masę ze ścian reaktora. Tylko „przodownik“ ma lepiej dopasowane mieszadło — dowodził mistrz Zacharek, który pracując w „Rokicie“ od 1947 roku sam ustawiał maszyny na oddziale i dzięki temu dobrze je zna. Ten wniosek potwierdzali robotnicy. To samo mówił zwanym Wojciech Grabis, technik Lewandowski, kierownik oddziału Stanisław Pietrow i inżynier Podsiadły.

Nie można było zmieniać całkowicie aparatury — trzeba by wstrzymać produkcję na cały czas. A plan nie czeka. Rokita i tak w początkowych latach swego istnienia planów nie wykonywała. Rok 1951 zakończył się zwycięsko dla załogi. To obowiaduje. Wiele godzin spędził technik Lewandowski nad fachową literaturą, nad analizą procesu i możliwością wprowadzenia ulepszeń. Wiele razy mistrz Zacharek sygnalizował warsztatowi remontowy, że mieszadła trzeba ulepszyć. Bez zwiększenia wydajności aparatury plan nie będzie wykonywany, o tym wiedzieli wszyscy.

TYMCZASEM w Warszawie, w Głównym Instytucie Chemii Przemysłowej również pracowano nad problemem zwiększenia wydajności reaktorów „Rokity“.

Inżynier Pilc, który sam opracowywał dokumentację techniczną dla oddziału bezwodnika — porównywał wyniki pracy poszczególnych aparatów, analizował przyczyny dla których reaktor „przodownik“ pracuje lepiej i — opierając się na twórczej inicjatywie robotników „Rokity“ — obliczał możliwości wykonania planów.

NADSZEDŁ dzień podejmowania zobowiązań dla uczczenia rocznicy urodzin Prezydenta. Dzień ten dla załogi PB-1 był szczególnie ważny. Długo obliczali swoje siły, przeglądali możliwości, aż skonkretyzowali zobowiązanie, które brzmiało: Do pierwszego maja mamy ponadplanowo produkować wartości 237.040 zł. Zobowiązali się więc, że przekroczą plan, o którym jeszcze niedawno sądzono, że jest niewykonalny na starych urządzeniach. Zobowiązali się ponownie wiedzieli już o możliwości usprawnień poprzez zastosowanie wniosków racjonalizatorskich.

Spełniło się marzenie mistrza Zacharka. Kolejdy z warsztatów

Marceli Szczepański i Wacław Mościński wykorzystując czas remontu jednego z reaktorów zmienili nieco budowę mieszadła. W napięciu oczekiwała załoga na wynik pierwszej szarży wyremontowanego reaktora. Skrócił się czas produkcji czy też nie? Skrócił się poważnie. Usprawnienie mieszadła zwiększyło przelotowość aparatu o 33 proc. Dobrze, to znaczy, że droga jest słuszną! Są możliwości wykonania planu!

Młody technik, ZMP-owiec Zbigniew Lewandowski inną drogą dążył do tego samego celu. Dowodził, że rozdzielenie dwóch faz procesu — syntezy od destylacji — znacznie zwiększy wydajność reaktora. Opracował projekt dodatkowej instalacji. Zrobiono próby w laboratorium. Wniosek Lewandowski przyjęty przez komisję usprawnień jest obecnie realizowany przez brygadę racjonalizatorską. Od kwietnia dodatkowa instalacja zdaje egzamin w produkcji. Zwiększa ona wydajność aparatury o 35 — 50 proc.

SZUKAŁA rozwijająca załoga — szukała go również inżynier Pilc. Zwrócił on uwagę na fakt, że wydajność jednego z surowców syntezy zależy od zawartości w nim wody. Wilgotność musi być mniejsza, wtedy zwiększy się wydajność. Biorąc pod uwagę zarówno ten wniosek jak i proponowane przez Zacharkę i Lewandowskiego usprawnienia — inżynier Pilc przeprowadził obliczenie możliwości produkcyjnych oddziału bezwodnika. Tak — równoległe do zobowiązania załogi „Rokity“ — powstało zobowiązanie Instytutu Chemii Przemysłowej, podpisane przez inżyniera Pilca. Mówi ono o zwiększeniu wydajności oddziału bezwodnika w kwietniu o 30 proc., w lipcu o 60 proc., w październiku o 100 proc. Stare, spracowane już urządzenia — zanim zostanie wybudowany nowy i nowoczesny oddział — wykonają trudne, zwiększone zadania planu na rok 1952. Ma to decydujące znaczenie dla całego rocznego planu „Rokity“.

SZKODA, że nie było was wczoraj. Wykonaliśmy właśnie zadania kwartalnego planu. Na sześć dni przed terminem — dyrektor Jan Porębski zwraca ku mnie zjemną ale promieniującą radością twarz. Wy nie rozumiecie co to dla nas znaczy. „Rokita“ tyle czasu była „kopciuszkiem“. A teraz...

A teraz...
Majster Zacharek, technik racjonalizator Lewandowski, inż. Podsiadły, inż. Pilc — wszyscy skupili się wokół raportu pracy reaktorów. Wynika z niego, że załoga PB-1 wykonała do 27.III. przeszło połowę swego zobowiązania, dając państwu dodatkową produkcję wartości 121.185 zł. A jeszcze przecież nie wszystkie usprawnienia wprowadzono.
Plan stał się realny. Zobowiązania będą wykonane. O tym przewidzieli wszyscy i wszyscy razem o to walczyli. Robotnicy, technicy, inżynierowie. Ich wspólny wysiłek — to źródło sukcesów. To on sprawia, że stare urządzenia, na które już nie liczone, zaczynają posłusznie spełniać zwiększone zadania planu. Dzieje się tak dlatego, że nowy i twórczy jest stosunek do maszyn i ludzi, którzy przy nich pracują.
— W chemii nie łatwo pracować — mówią robotnicy „Rokity“. Mówią

tak, ale żaden z nich nie rozstał się z fabryką. Jakże to? Przecież tę fabrykę oni własnymi rękoma montowali i uruchomili. Przyszli tu przeważnie ze wsi jako synowie małych chłopów, których ojcowizna wyżywić nie mogła. Kiedy tu przyszli nie mieli pojęcia nie tylko o trudnej pracy w przemyśle chemicznym — ale o pracy w fabryce w ogóle.

A teraz, — Józef Wiśniewski i Leon Nowak z oddziału C-4 doprowadzili do skrócenia cyklu produkcji o 12 godzin. Jak? Przez drobne usprawnienia. Tu zmienili uszczelkę, tam zawór, gdzieś zmienili katalizator.

— Ot, patrzyło się na aparat, poznawało się czego mu trzeba — mówi Leon Nowak, młody chłopiec, który jeszcze dwa lata temu był traktorzystą. — Popatrzcie, — dodaje wskaźując ręką na kłoz, w którym przelewa się gotowy produkt — to dla uczczenia urodzin Prezydenta. Zamiat 12 ton — damy 14.

Takich ludzi, jak Nowak, Wiśniewski jak Zacharek i Lewandowski, jak Jan Bronik, który trzykrotnie zwiększył wydajność swego oddziału — są w „Rokicie“ setki. Synowie chłopów — dziś racjonalizatorzy, żyjący z „cudami“ chemii. Dzięki nim rośnie „Rokita“ — a oni urosli dzięki niej.
KRYSZYNA WROCHNO

Z przeszłości Dolnego Śląska

Królewicz Jakub Sobieski mieszkał na zamku w Oławie

kłócąc się ze swą utytułowaną połowicą

Z NAZWĄ każdego miasta dolnośląskiego łączą się polskie wspomnienia historyczne. Nie wszyscy jednak wiemy, że właśnie Oława stała się przez długie lata siedzibą latorośli zwycięzcy spod Wiednia Jana Sobieskiego. Tutaj bowiem zamieszkiwał z rodziną najstarszy syn Jana III — królewicz Jakub, z daniem rodzonej matki „nieudany syn“, którego przez całe życie lekceważyla na korzyść młodszych jego braci, Aleksandra i Konstantego.

Dlatego „sercem ukochana Marysielka“ mimo perswazji matki nie chciała widać jedynie wady w swym pierworodnym?
Na to pytanie udzielają odpowiedzi listy, pisane do Sobieskiego z których jasno wynika, że jeździł królowa synu największą pretensją do syna za to, że osmielił się urodzić jako jeszcze syn hetmana Sobieskiego.

Istotnie, prawdziwie „królewski“ powód prześladowania własnego dziecka...

Tymczasem los spłatał złośliwego figla Marii Kazimierze. Oto kiedy jej beniamini — synowie Konstanty i Aleksandra zbijają bezmyślnie bruki w Rzymie, spożywa-

jąc taskawy chleb papieża Klemensa XI i czule opiekując się kurtyzanami rzymskimi — właśnie brzydaki, kulawy Jakub sprządał się w intratne malichestwo.
Co więcej, poślubiając Jadwigę, księżniczkę Palatynską, stał się szwagrem cesarza austriackiego Leopolda, a fakt ten wzbudził szalony zawist u współczesnych arystokratów.

Po śmierci Jana III trzeba było opuścić wygodną synekurę w Wilanowie i rozszerzyć się za innymi „gniazdkiem dla pasyżytów błękitnej krwi“. I tak królowa matka po długiej korespondencji wytarowała u króla Ludwika XV na rezydencję zamek Blois we Francji — a młodszy synalków pozostała na opiece papieskiej. Był najstarszym Sobieskiego był ustalony. Nim i jego całą rodziną musiał z racji prestiżu cesarskiego zająć się koronowany krewny.

Ambitne plany matrymonialne

CESARZ Leopold nie pragnął jednak bynajmniej oglądać rodzinki Sobieskich u siebie, w „burgu“ wiedeńskim. Zapewne przez czuwając powiedzenie Boja-Zelenkiego: „bo rodzina bądzie pewni — takie ludzie, chociaż krewni“ — umieścić Jakuba z rodziną na zamku w Oławie na Dolnym Śląsku. Księstwo Oławskie miało być zabezpieczeniem sum posagowych królewiczej Sobieskiej.

Jakub Sobieski nie odrywał wiaściswą tutaj roli udzielnego księcia. Kaczej pędził w Oławie żywot rezydenta, wypełniając pilnie wszelkie polecenia dworu wiedeńskiego. Jedynie dla zaspokojenia swej ambicji rodowej ozdabiał Oławę i sąsiednie miasteczka w rodzinny herb „Janina“. I byłby z pewnością do końca życia mieszkał na Dolnym Śląsku, układając gwoli rozrywce pasjansy i kłócąc się ze swą utytułowaną połowicą, gdyby nie ambitne plany matrymonialne wspomnianej matki.

Oto w roku 1719 o rękę najmłodszej córki, Marii Klementyny, poprosił nikt inny jak sam Jakub Stuart — brat królowej Anny — uważany przez całą Zachodnią Europę na prawowitego monarchę „Trzech Zjednoczonych Królestw“. Widzieć na tronie swoją córkę — to zbyt wielka pokusa dla Jadwigi Palatynskiej, która długie lata zastrzelała mężowi życie, za to, że nosi tylko skromny tytuł królewiczej.

Diatego też tak długo nalagała na małżonka aż w końcu Jakub Sobierki, ubrew woli cesarza, zezwolił na małżeństwo Klementyny z potomkiem Stuartów.

Wypędzenie Jakuba z Oławy

I WÓWCZAS właśnie wybuchła „bomba“. Wprawdzie Klementynie Sobieskiej w przebraniu dziecinnym wiejskiej udało się opuścić granice cesarstwa austriackiego i stanąć przed ołtarzem ze swym królewskim wybrąncem. Nie zastała jednak nigdy na tronie. Z królewskich miraży pozostał jedynie medal, bity w Rzymie na jej cześć z napisem: „Clementina — Magnae Britanniae, Franciae, Scotiae et Hiberniae Regina“. Z kolei papież Klemens zmuszony był zająć się trzecią latoroślą z rodu Sobieskich i ofiarować swej chrześniaczce Klementynie rezydencję w Urbino.

Ale najgorzej wyszedł na królewskim mariażu córki Jakub Sobieski. Po prostu za karę cesarz Leopold odebrał mu księstwo oławskie i przepędził sromotnie uciążliwego szwagra z Dolnego Śląska. Legenda rodzienna głosi, że gdy wygnaniec w zapomnieniu kończył życie piorun strząsał tarczę herbową Janina na zamku. Zgorzkniały i zawiadziony pisał przed śmiercią Jakub, że najpiękniejszą chwilę swego życia spędził na zamku w Oławie, „gdzie tak miło i pożytecznie upływały mu dni...“

Czy i z pożytkiem dla ludu dolnośląskiego — o tym śmiemy wątpić. Ale w pierwszej połowie osiemnastego stulecia nie było zwycięzcy pytania się o zdanie ludzi pracy. Od jasnego, lepszego jutra dzielili jeszcze ludzkość przeszło dwa wieki...

HANNA HOFFMANOVA

Jadwiga Jędrzejowska



(Opracował Kazimierz Gryźewski)

WCZERWCU 1948 nasza reprezentacyjna drużyna rozegrała w Warszawie tradycyjny mecz z Rumunią. Tym razem zrewanżowaliśmy się za ostatnią porażkę w Bukareszcie wygrywając 4:2. W ramach tego spotkania dośł latwo po konoałam Rumunkę Stanescu, której uległam w ub. sezonie. Zdawałam sobie sprawę, że nie znajduję się w najlepszej formie, mówiono, że jestem mało ruchliwa na korcie i mało rację. Mimo to odniosłam jednak dość przekonujące zwycięstwo 6:4, 6:3.

W lipcu zostałam zaproszona na międzynarodowe mistrzostwa Szwecji, które odbywały się w nadmorskiej miejscowości Baastat. Ku wielkiemu zdziwieniu spotkałam tam moją niedyszą największą i najgroźniejszą rywalkę — Hildę Krahwinkel Spirling.

SPOTKANIE Z NAJWIĘKSZĄ RYWALKĄ

COS robiła w czasie wojny? Czy nie groziło ci niebezpieczeństwo? Jak ci się powodzi? Czy wyszłaś za mąż? A czy dużo grywałaś? Musiałam jej wszystko dokładnie opowiedzieć.

— O ile byłam szczęśliwsza od ciebie — westchnęła Spirling. — Nie znalazłam okropności wojny! Przebywałam przez cały czas w Danii i mogłam stale grać w tenisa. W Baastat była dość ciężka konkurencja. Czulałam się jednak dobrze i dość łatwo utorowałam sobie drogę do półfinału. W półfinale zmierzyłam się z Poludniowo - Afrykańką Summers. Była to tenisistka obdarzona dużym temperamentem, często atakowała niebezpiecznie przy siatce. Jednym słowem, była groźna, tym bardziej, że miała po za sobą długotrwały trening. Wszak przybyła na wycieczkę do Europy, aby tylko jeździć z turnieju na turniej.

W meczu z Summers miałam jed-

nak swój dzień. Afrykanka czyniła częste wycieczki do siatki, ale po trafiam ją mając dość precyzyjnie i zesłała z kortu pokonana 3:6, 4:6.

Teraz droga do finału stała dla mnie otwartą i musiałam, nie wiem po raz który w mej karierze tenisowej, zmierzyć się z Krahwinkel.

Gdy stanęłam na korcie przeciw Dunce w jednej chwili stanęły mi przed oczami momenty z licznymi spotkami z tą tenisistką. Mecze te przesuwały mi się przed oczami jakbym patrzyła na ekran filmowy. Jeszcze raz przez chwilę przeżywałam gorzkie porażki i te szczęśliwe chwile, gdy mi się udało wreszcie dwukrotnie pokonać Hildę w czasie mistrzostw Londynu.

NIE STARCZYŁO SIĘ

NIE BYŁO czasu na rozmąsłania, mecz rozpoczął się. Początkowo grałam dobrze. Starłam się zaskoczyć przeciwniczkę bardzo silnymi uderzeniami. W pierwszych gemach udawało mi się to. Hilda nie przyjmowała wiele moich piłek. Cóż kiedy znała ona na wskroś moją grę — Hilda starała się zwalniać tempo i wybijać mnie z uderzenia. Po bardzo zażartej grze wygrałam seta 8:6. Zwyciężyłam, ale już odbijając piłkę setową zorientowałam się, że stoję u kresu sił. Zrozumiałam, że Hilda wyprzedziła mnie o prawie sześć wojennych lat, w czasie których mogła dowolnie trenować.

W drugim secie byłam już wyczerpana. Moje uderzenia z forhendu nie były już tak miążące a sta-

wiała się coraz łatwiejsze do odbicia.

Próbowałam więc skraćć piłki, które padały tuż za siatką. Na Hildę jednak nie było sposobu; długonoga tenisistka trzyma krokami znajdowała się przy piłce i odbijała ją bez trudu. Dwa kolejne sety przegrałam 0:6, 1:6 i musiałam zadowolnić się wicemistrzostwem Szwecji.

12 PIŁEK MECZOWYCH

WRAMACH tego spotkania grałam ze Szwedką — Guldransson. Spotkanie to na zawsze utkwi mi w pamięci, gdy w drugim secie miałam aż 12 piłek meczowych i przegrałam seta. Szwedka bronila wszystkich piłek z niezwykłą ambicją, a przy tym miała wiele szczęścia. Ostatecznie odniosłam zwycięstwo 6:4, 8:10, 6:4.

W tym meczu pokonałam drugą Szwedkę — Ealliason 6:3, 6:1. A w miejscowości Varberger zwyciężyłam jeszcze jedną Szwedkę — Gustafsson 6:1, 6:1.

W sierpniu powróciłam do kraju i brałam udział w Międzynarodowych Mistrzostwach Wybrzeża w Sopocie. W finale wygrałam z Czechosłowaczką Miskową 6:2, 6:4. Zakończenie sezonu tenisowego

odbyło się we wrześniu w Warszawie. Nasza drużyna rozegrała mecz z Węgrami pod nazwą Warszawa-Budapeszt. Ulegliśmy Węgom 2:4. Niestety, w tym spotkaniu nie zdobyłam punktu i zostałam pokonana przez Erdoedi. Byłam zła na siebie, mogłam wygrać, a uległam, bo zastosowałam złą taktykę.

ZEA TAKTYKA

JUZ na początku meczu zaczęłam się niepotrzebnie spieszyć. Atakowałam bez przerwy Erdoedi, zaspójując ją silnymi uderzeniami. Istotnie przegrzłam się i Węgierka była zaskoczona i prowadziłam 2:0. Ale na tym skończył się mój sukces, upadałam stopniowo z sił i Węgierka wygrała 3:6.

W drugim secie znów rozpoczęłam od ataków i niepotrzebnie we wszystkie uderzenia wkładałam całą moc. Znowu starczyło mi sił tylko na cztery gemy. Prowadziłam 4:1 i przegrałam 6:8.

Pamiętam jak jeden z dziennikarzy wypowiedział mi po meczu.

— Jadziu, walczyłaś tak jak kłopski bokser, który we wszystkie uderzenia wkłada cały zapas sił, za miast zadawać mocne ciosy tylko w najdogodniejszych momentach.

Musiałam przyznać, że tak było istotnie. Po tej porażce byłam prawdziwie zmartwiona. Spostrzegła to Erdoedi, która pocieszała mnie i obiecała, że na przyszły rok przyjedzie znów do Warszawy i będę miała okazję zrewanżować się. Uściskiśmy sobie dłonie.

(Dcn.)



TELEFONY:

POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44, 55-55.

STRAŻ POZARNA — 63.

DZIAŁ MIEJSKI „SŁOWA POLSKIEGO” — 43-33.

DYZURY APTEK

SPOŁ. Nr. 12 — ul. Piastowska 36
SPOŁ. Nr. 9 — ul. Kurzy Targ 4
SPOŁ. Nr. 18 — ul. Obronców Pokoju 41
SPOŁ. Nr. 14 — ul. Żulawskiego 3
SPOŁ. Nr. 145 — ul. Sredzka 18a.

OSTRE DYZURY SZPITALI

KLINIKA OCZNA — ul. Chałubińskiego 2a.

SZPITAL MIEJSKI Nr. 2 (oddz. chirurgiczny i wewn.) — ul. Purtyńskiego 22.
SZPITAL MIEJSKI Nr. 3 (oddz. dzieci) — ul. Kasprzowska 61/66.

POGOTOWIE DENTYSTYCZNE
I OŚRODEK SPECJALISTYCZNY — ul. Dobrzyńska 21/23 — od godz. 9 — 12 i od 15 — 13.

DYZURY SZPITALI w dn. 21 bm.
KLINIKA OCZNA — ul. Chałubińskiego 2a.

SZPITAL MIEJSKI Nr. 4 (oddz. chirurg. i wewn.) — ul. Józefa 2.
KLINIKA PEDIATRYCZNA — ul. Wrońskiego 13.



Spacerkiem
WROCŁAWIU

Pilna sprawa

Ob. T. B. nigdy się nie spodziewał, że będzie właścicielem gołębi. I prawdopodobnie dwóm gołębim pocztowym, pozostawionym przez jakiegoś roztargnionego podróżnego na Dworcu Głównym, również nigdy nie przyszło na myśl, że trafią do gościnnego mieszkania ob. T. B. przy ul. Mickiewicza 8.

W sprawę wnieśli się chochlik-przypadek, który wskazał ob. T. B. zagubione gołębie, potem zapukał do jego sumienia i — jak zwykle, ulotnił się niepostrzeżenie.

Co było robić? Ob. T. B. przyszedł do redakcji „Spacerków” i powiedział, że ma pecha, a oprócz tego w dodatku i kota, który czyha na życie ptaków. Kto uwolni ob. T. B. z jego „macierzyńskich” obowiązków? Sprawa ze względu na niedużo znaczne starania kota — pinal (Ana)

Wiele zamartwiony ob. T. B. przyszedł do redakcji „Spacerków” i powiedział, że ma pecha, a oprócz tego w dodatku i kota, który czyha na życie ptaków. Kto uwolni ob. T. B. z jego „macierzyńskich” obowiązków? Sprawa ze względu na niedużo znaczne starania kota — pinal (Ana)

Słupy

PODSŁUCHALIŚMY rozmowę dwóch mieszkańców Pilczyc: — Słuchaj, czy sądzisz, że 1 maja zostanie oddany do użytku nowy Ośrodek Zdrowia?

— Chyba tak.

— A ja nie.

— ???

Dyrekcja Poczty obiecała założyć w Ośrodku telefon. Przyjeżdżono nawet słupy. Ale cóż, słupy leżą a o realizacji obietnicy i wydaniu odpowiedniego polecenia monitorem chyba zapomniano. — No tak, to smutne...

A teraz patrz. Jeżeli robotnicy MPBR remontujący budynek wzmaga przykład z Poczty, to z otwarciem Ośrodka będą popularne „nici”.

Wracamy się do rozmowy, uspakajając zrozpaczonych pilczan. Robotnicy na pewno wyremontują Ośrodek w terminie a telefon też zostanie zainstalowany, o czym przekonamy się w dniu 1 maja, telefonując pod nieznaną nam jeszcze numer.

Alkohol — Twój wróg!

Za pięć dni rozpoczynają się powiatowe eliminacje zespołów artystycznych

poprzedzające Warszawski Zjazd Młodych Przewodników

W poniedziałek narada aktywu kulturalnego i komisji konkursowej

W ZWIĄZKU z Zjazdem Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej, który odbędzie się w dniach 20—22 bm. w Warszawie i połączone z centralnymi eliminacjami młodzieżowych zespołów artystycznych, w całym województwie wrocławskim trwają już przygotowania do eliminacji miejscowych, które wyłonią zespoły reprezentacyjne.

Już rozpoczęła się rekrutacja do wyższych uczelni

W ZWIĄZKU z rekrutacją młodzieży na Wyższe Uczelnie Wydział Oświaty Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych z terenów województwa organizują liczne wycieczki do Wrocławia.

Młodzież ze szkół ogólnokształcących i zawodowych, która ma zamiar rozpocząć w bieżącym roku studia, odwiedza wrocławskie uczelnie i uczestniczy w specjalnie zorganizowanych pokazowych wykładach.

Bezpośrednie rozmowy ze studentami i profesorami, ich fachowe rady i wskazówki w dużym stopniu pomagają maturzystom w wyborze kierunku przyszłych studiów. Obecnie prowadzi się dla młodzieży szkół średnich tzw. akcje „otwartych drzwi” na wydziałach: filologii, prawa, sanitarnym, mat.-fiz. chem. oraz Wyższej Szkole Rolniczej.

Po przejściu komisji selekcyjno-kwalifikacyjnej urzędującej przy szkołach i Wydziałach Oświaty kandydaci składają podania bezpośrednio do poszczególnych uczelni według własnego wyboru. O ostatecznym przyjęciu na wyższą uczelnię zdecydować egzaminy, które zostaną przeprowadzone przed rozpoczęciem się roku szkolnego.

Odczyty o twórczości Leonarda da Vinci w Muzeum Śląskim

Muzeum Śląskie we Wrocławiu podejmując apel Światowej Rady Pokoju organizuje z okazji 500-nej rocznicy urodzin Leonarda da Vinci cykl odczytów popularno-naukowych, poświęconych jego twórczości. Wykłady odbywać się będą w niedzielę o godzinie 12-tej w sali odczytowej Muzeum Śląskiego, Plac Wojevodzki 5, II piętro; wstęp wolny.

Cykl odczytów rozpocznie dnia 20 bm., tj. jutro, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego dr. Władysław Czaplinski wykładem pt. „Epoka Renesansu”. Dalsze wykłady odbywać się będą w następującej kolejności: 27.4. — „Twórczość artystyczna Leonarda da Vinci”, 4.5. — „Leonardo da Vinci jako teoretyk”, 11.4. — „Leonardo da Vinci jako wynalazca”, 18.5. — „Rysunki architektoniczne Leonarda da Vinci”.

Ustalono, że eliminacje powiatowe odbędą się w czasie od 25 kwietnia do 25 maja. Wyróżnione zespoły wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich w dniach 10—15 czerwca. Na eliminacje centralne oprócz grup, które zwycięsko przejdą wszystkie próby, wyjedą również po 3—4 przodujące zespoły z każdego powiatu. Udział w konkursie mogą brać wszystkie młodzieżowe zespoły artystyczne w dziedzinie recytacji, śpiewu, muzyki czy dramaturgii.

Do współpracy powołana została komisja konkursowa złożona z przedstawicieli KW PZPR, ORZZ, Wydziału Oświaty WRN, teatrów, domów kultury, radia i prasy, która pomarać będzie ZMP w pracach przygotowawczych jak w ustaleniu terminu eliminacji w poszczególnych powiatach, w opracowaniu sposobów punktacji itp. Komisja wyłoni również sąd konkursowy złożony ze znawców.

Wszystkie organizacje zaproszone do współpracy winny zgłosić do Zarządu Wojewódzkiego ZMP swój udział i pomoc w przygotowaniu eliminacji. Tak np. pożądane jest, aby teatry i Opera zgłosiły fachowców, którzy pomogliby poszczególnym zespołom w opracowaniu programów.

W poniedziałek 21 bm. o godzinie 11-ej w Wojewódzkim Ośrodku Szkoleniowym ZMP przy ul. Rzeźbiarskiej 4 odbędzie się narada komisji konkursowej z instruktorami propagandy i agitacji zarządów powiatowych i miejskich, z instruktorami kulturalno-oświatowymi.

Konkurs literacki dla amatorów organizuje WDK

Z okazji zbliżających się Dni Kultury, Wojewódzki Dom Kultury przy ORZZ-cie organizuje konkurs literacki dla amatorów, na utwor, którego tematem będzie praca kulturalno-oświatowa w świetlicy, klubie i w Domu Kultury.

Forma pracy konkursowej może być dowolna. Na konkurs można nadsyłać reportaże, opowiadania, nowele, felietony, wiersze poświęcone jednej z wielu form masowej pracy kulturalno-oświatowej, jak np. pracy w zespole artystycznym, oświatowym itp.

W konkursie mogą wziąć udział tylko literaci-amatorzy, nie zrzeszeni w Związku Literatów Polskich. Celem konkursu jest wywołanie spośród amatorów nowych talentów, którymi z kolei zaopiekują się kłuby i kluby literackie.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 10 maja. Zwycięzcy i wyróżnieni otrzymają szereg cennych nagród pieniężnych i książkowych. Najlepsze z nagrodzonych utworów drukowane będą w prasie.

mi PRZZ, ZSCh, z kierownikami referatów kultury i sztuki PRN-ów z całego województwa wrocławskiego celem ustalenia dokładnego planu pracy.

Chłopi z wrocławskiej gromady Wojnow zakończyli akcję siewną

W YDZIAŁ Rolnictwa Miejskiej Rady Narodowej otrzymał już pierwsze meldunki z przynależnych do miasta gromad o przedterminowym zakończeniu wiosennej akcji siewnej.

Chłopi pracujący gromady Wojnow realizując podjęte zobowiązania na cześć 80 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta klasy robotniczej 1-go Maja wykonali swój plan siewów wiosennych do 12 bm.

Z dużą pomocą gromadom wiejskim i spółdzielniom produkcyjnym przychodził Wydział Rolnictwa MRN, który rozprawił wśród rolników 15 ton zboża, przeznaczanego do wiosennej akcji siewnej.

Spółdzielnie otrzymały poza tym zapotrzebowaną ilość niezbędnych nawozów sztucznych. Obecnie w nawozy sztuczne zatopatywani są chłopi gospodarzący indywidualnie.

Usprawnienie komunikacji tramwajowej na linii nr „13”

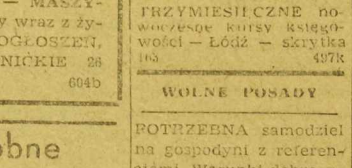
Jeszcze do niedawna robotnicy Pafawagu mieli kłopoty z komunikacją tramwajową na linii 13-ki. Pojeźdźcy tor nie pozwalał puszcząć na tę trasę zbyt duże ilości wozów tramwajowych.

W konsekwencji robotnicy tracili mnóstwo czasu, czekając przy końcu przystanku na nadejście tramwaju.

Dnia 12 kwietnia MPK oddało do użytku drugą linię torów na trasie 13-ki. Budowa nowego odcinka torów ukończona została w ramach Czynu Urodzinowego na 7 dni przed termiном.

Uroczyste otwarcie linii nastąpiło w obecności przedstawicieli dyrekcji Pafawagu, MPK, oraz zasłużonych przodowników pracy z obu zakładów.

Ludzie scen wrocławskich



Artysta bułgarski Brembarow na gościnnym występie w Wrocławiu w „Tosce” jako Baron Scarpia, w karykaturze J. Zebrauskiego.

Coraz więcej wrocławian bierze udział w akcji krwiodawstwa ratując życie chorym obywatelom

W ZWIĄZKU z nadchodzącym Świętem Klasy robotniczej 1-go Maja we wszystkich oddziałach Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa zaciągnięte zostały warty pokoju. Wprowadzenie stałych dyżurów umożliwia ludzom pracę odwiedzania Stacji i załatwianie wszelkich spraw o każdej porze dnia.

DECENIE — poinformował nas przewodniczący rady miejscowej, ob. Władysław Bąba — załatwiani dziennie do 150 interesantów.

Należy podkreślić fakt, że coraz więcej mieszkańców naszego miasta spełnia swój obywatelski obowiązek, oddając krew, tak niezbędną dla celów leczniczych. Niejednokrotnie ratują oni tym samym życie wielu chorym.

Każdy zdrowy obywatel w wieku od 18 do 45 lat, pod warunkiem, że pracuje. Przed oddaniem krwi wszyscy przechodzą szczegółowe badania zarówno lekarskie, jak i laboratoryjne. Oprócz tego poddawani są oni muszom okresowym badaniom.

Krwiodawcy odnoszą z tego również korzyść, gdyż mają zapewnioną bezpłatną i trzeźwą opiekę lekarską. Poza tym otrzymują ekwiwalent na dożywianie i bony mięsno-łuszczone.

Pobraną krew magazynuje się w chłodnicy, a następnie przekazuje się bezpłatnie zakładom lecznictwa zamkniętego.

— Sami nasi pracownicy — dodaje dyrektor Stacji, dr Dorobczyński — są w 80 procentach dawcami krwi. Zawdzięczać to należy wysokiemu ich układowi społecznemu oraz aktywnej działalności podstawowej organizacji partyjnej i rady miejscowej.

Ciekawy koncert beethovenowski organizuje „Artos”

Organizowany przez „Artos” cykl koncertów „Sylwetki kompozytorów” cieszy się coraz większą popularnością. Koncerty te zaznają szerokie masy świata pracy i młodzieży z twórczością czołowych muzyków świata i pogłębiają wiadomości o ich życiu i pracy.

Dnia 20 kwietnia o godz. 19 w Wielkim Studio Polskiego Radia we Wrocławiu wystąpi zespół artystyczny „Artos” z koncertem „Sylwetka L. v. Beethoven”.

W skład zespołu wchodzi znany komik artystyczny Wanda Wermińska — śpiew, Olga Hiwicka — fortepian, Weneta Polachowska — skrzypce, Edwarda Chojnacka — fortepian.

Przed sprzedaż biletów w Dągu Książki — Rynek 8. Zakłady pracy uzyskują 50 proc. zniżki.

Odpowiedzi REDAKCJI

Maria B. — Wrocław.
Prosimy o podanie nazwiska i adresu. Studentki III roku Farmacji — Wrocław.

Za nieodpowiednie zachowanie się wobec pasażerów, konduktorka nr. 1095 została zwolniona z pracy. Niesłusznie dochodzenie służbowe nie zostało ustalone nazwiska kontrolera i z tego powodu nie można było w stosunku do niego wyznaczyć konsekwencji służbowych.

Ob. Zofia Kościelna — Wrocław.
Po zbardnieniu sprawy na miejscu, Dyrekcja MZRM Nr. 4 odpowiedziała nam, że zarzut Wasz był nieuzasadniony.

Tadeusz W. — Wrocław.
Przechodnia przeciwwieżcza miłośniczka przy III Ośrodku Zdrowia — ul. Kościuski 21.
Ob. Jankowski — Wrocław.
Przez MRN odpowiedziano nam, że nie może przysłać Obywateli mieszkających przy ul. Nowowieskiej 90 m. 46, ponieważ przysłał na ten lokal otrzymał uprzednio kto inny. Zastępcę mieszkańca otrzymał Obywatel w IV kwartale. Przez MRN proszę o odpowiedź, czy powyższy termin Obywateli odpowiadają.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

* „Nikt mnie nie zna” — to tytuł doskonałej komedii Aleksandra Fredry, którą wystawi w dniu 20 bm. o godzinie 19-tej zespół teatralny Młodzieżowego Domu Kultury Impreza odbędzie się w sali widowiskowej MDK przy ul. Kołłątaja 20. Początek przedstawienia o godzinie 19-tej. Bilety w cenie 2 zł można nabywać w MDK, pokój nr. 1.

* Otwarte przedstawienie sceny lalkowej Teatru Młodego Widza na licznym prośbę rodziców i dzieci będą się odbywały częściej, to jest dwa razy w tygodniu: w niedzielę o godzinie 15-tej i w poniedziałek o godzinie 18-tej. Pierwsze przedstawienie przedstawienie odbędzie się 21 bm. Zapotrzebowania na bilety zbierane dla szkół i instytucji należy zabrać na piśmie do organizatora widowiska opóźnienie w godzinach od 19-tej do 14-tej. W programie „Zajęcia dla przemadrali” Michałkowa i „Samba i law” — Franka.

* Zebrański obwodowy zespół PES z obwodu X odbędzie się w dniu 20 bm. o godzinie 16-tej w sali Domu Kultury przy ul. Sredzkiej 16, zaś członków obwodu III — w dniu 21 bm. o godzinie 18-tej w świetlicy KD PZPR przy placu Żulawskiego.

* Dwa miesięczny kurs międzynarodowego języka esperanto organizuje wrocławski oddział Związku Esperantystów. Pierwsza lekcja odbędzie się we wtorek dnia 22 kwietnia o godzinie 19-tej. Informacje i zapisy w poniedziałek i wtorek w godzinach od 17 — 19 w siedzibie oddziału przy ul. Świerczewskiego 104, II piętro.

* Wystawę prac studentów Wydziału Architektury otwarta została wczoraj w salach Muzeum Śląskiego. Wystawa otwarta będzie do 10 maja br.

Świdowska i imprezy

TEATR
PAŃSTWOWA OPERA — godzina 19 — „Cyrulik sewilski”.
POLSKI godz. 19 — „Grube ryby”.
KAMERALNY — nieczynny.
ZYDOWSKI — godz. 19.15 — „Wzajemna miłość”.
MŁODEGO WIDZA — godz. 18 — „Samba i law”; godz. 11 i 19.15 — „Cudzoziernicyzna”.

KONCERTY
STUDIO P. RADIA — Krzyki — godz. 19 — Koncert Beethovenowski.

WYSTAWY
Z P A P — ul. Stalina 26 — „Wielka Karła Polski Ludowej a twórczość plastyczna”.
MIĘSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — Rynek 30 — „Twórczość Gogola”.
BIBLIOTEKA „OSSOLINUM” — ul. Szweska 31 — „Twórczość Leonarda da Vinci”.
MUZEUM ŚL. — pl. Wojevodzki — „Galeria malarstwa polskiego i średniowieczna sztuka śląska”. „Śląsk starożytny”. „Prace studentów Wydz. Architektury”.
ODDZIAŁ HISTORYCZNY — Stary Ratusz — Rynek — „Wrocław w dawnych planach i widokach”.
BIBLIOTEKA UNIWEERSYTECKA — ul. Szaniochy 10 — „Życie i twórczość Gogola”.

KINA
ŚLASK — ul. Świerczewskiego 67 — „Wielki koncert” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.
WARSZAWA — ul. Fredry nr. 19 — „Bard bogów”, (NRD), godz. 14, 16, 18 i 20.
PRZODOWNIK — ul. Przewodników Prac 15 — „Czerwony rumak” (ang.), godz. 14, 16, 18 i 20.
SCALA — ul. Mikołajska nr. 27 — „Pani Derry” (węg.), godz. 13.20, 15.45, 18 i 20.15.
POKOJ — Tereny Wystawowe — „Nikt nie wie wie” (czeski), godz. 14, 16, 18 i 20.
POLONIA — ul. Zeromskiego nr. 63 — „Przybrana córka” (czeski), godz. 13.45, 16, 18.15 i 20.20.
PIONIER — ul. Stalina nr. 71 — „Baśka o rybaku i rybce” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.
TECZA — ul. Kościuski nr. 177 — „Białe kłoty” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.
DWORCOWE — Dworzec Główny — „Rozmarzenie” godz. 17 18 19 20, 21, 22, 23.

FAMA — Plac Pole — „Daleko od Moskwy” (radz.), godz. 13.30, 15.45 i 20.
ROBOTNIK (NRD), godz. 14, 16, 18 i 20.

FORACH (NRD), godz. 14, 16, 18 i 20.

SLASK — „Piotr Pierwszy” (radz.), ser. I, godz. 11.
WARSZAWA — „Była sobie mrdówka” (radz.), godz. 10.30; „Dzieci kpt. Granata” (radz.), godz. 12.
PRZODOWNIK — „Czerwony rumak” (ang.), godz. 11.
SCALA — „Muzyka i miłość”, (radz.), godz. 11.
POKOJ — „Sceny” (czeski), godz. 12.
POLONIA — „Jasna droga” (radz.), godz. 10; „Dziwczyna z baletu” (radz.), godz. 11.45.
PIONIER — „Baśka o rybaku i rybce” (radz.), godz. 10 i 12.
TECZA — „Awantura na wsi” (czeski), godz. 10 i 12.
FAMA — „Książka Wargę” (radz.), godz. 13.30.

*
OGROD ZOOLOGICZNY — ul. Wroblewskiego 1 — otwarty od godz. 9 — 16.30.

<p>KRAWIECKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZGODA” ZAWIADAMIA, że z dniem 18.4. br. otwarty został dział zamowien mekso - damski przy ul. TRAUQUITA nr. 109 ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE SIĘ Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERIAŁÓW. 597K</p>	<p>POTRZEBNA SEKRETARKA — MASZYNISTKA. Warunki dobre. Oferty wraz z życiorysem składać do BIURA OGŁOSZEŃ, WROCŁAW PODWALE ŚWIDNICZKI 28 pod „SEKRETARKA” 604B</p>	<p>NAUKA PRZYMIESZCZNE nowoczesne kursy księgowości — Łódź — skrytka 163 497K</p>
<p>ZAKUPIMY REDUKTORY DO TLENU I ACETYLENU oraz komplety palników do spawania. ZGŁOSZENIA BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWO POWIATOWE — WROCŁAW, ul. GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO 79, oddział Instalacyjny, I p. 607K</p>	<p>OGłoszenia drobne</p>	<p>WOLNE POSADY POTRZEBNA samodzielna gospodyni z referencjami. Warunki dobre, osobny pokój, Władowski Wrocław, pl. Bema 6/3 zgłoszenia od 19-tej. 815G</p>
<p>FACHOWCY POSZUKIWANI KWALIFIKOWANYCH KSEGOwych do Ośrodka Księgowości, zatrudni natychmiast ZWIĄZEK BRANŻOWY SPÓŁDZIELNI METALOWYCH, WROCŁAW, RYNEK — RATUSZ II/12, III p. 592K</p>	<p>HANDLOWE KREDENS słowowy, pomocniczo, bibliotekę sprzed. dan. Wrocław, Sawickiej 10 m. 6. 593K</p>	<p>LOKALE STUDENT pracujący poszukuje pokoju — najchętniej dzielnica willewo. Oferty „Słowo” pod „Ogłoszenia” 812G</p>
<p>ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych DO PRACY NA MIEJSCU I W TERENIE SEKRETARKE DLA SEKCJI PERSONALNEJ ŁODOWKIE gazowa lub elektryczna, odkurzacz, zatrudniamy. Zgłoszenia B.P.P. WROCŁAW, UL. elektryczny kupie. O. ul. Szczepińska 203 m. 3. Gen. ŚWIERCZEWSKIEGO 79, I p. SEKRETARTE-ferty „Słowo” pod „Ogłoszenia” 600K/kurzacz 8110G</p>	<p>SPRZEDAM pianino, 500K</p>	<p>ZAMIENIAM dwa pokoje, kuchnia, gaz, Opole — na takie samo we Wrocławiu, pierwsze piętro. Władowski Wrocław, Zeromskiego 16 — I p. 81K.</p>

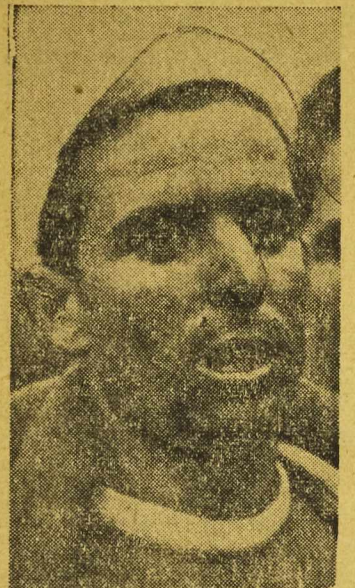
Wielki triumf Dimowa

Na starcie w Zakładach „Tatra” na Smichovie stanęło ich sześciu. Dimow, Krestew, Iwanow, Babczew, Dymitrew i Kolew.

Wszyscy smagali i opaleni. Ambasador R. P. w Pradze Wiktor Grosz przecina wstęgę.

IV Wyścig Pokoju rozpoczęty. 6-ciu kolarzy bułgarskich wraz z kawalkadą kolarzy w krótkich przeciwdeszczowych pelerynkach rozpoczyna wielką imprezę. Jada z Pragi do Warszawy. Niosą wici pokoju.

Bułgarzy jechali wspaniale. Na etapie dookoła Pragi Iwanow był piąty. W Budziejowicach Dimow, Krestew i Kolew wywalczyli zwy-



cięstwo drużynowe. Tak samo było w Gottwaldowie. W Ostrawie Bułgarzy zajmują trzecie miejsce i na tej samej pozycji utrzymują się w klasyfikacji po pięciu etapach. We Wrocławiu Bułgarzy są na 4 miejscu. Ostatecznie w Warszawie zatrzymują tę pozycję.

Z szóstki, która wystartowała na Smichovie najlepszym okazał się Dimow. Zajął on w klasyfikacji ogólnej 6 miejsce przepuszczając przed siebie jedynie Olsena, (Dania), Meistera (NRD), Ferri (Włochy), Kiss Dala (Węgry) i Sere (Węgry).

Rudenko mistrzynią ZSRR w szachach

W Tbilisi zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo ZSRR w konkurencji kobiet. Pierwsze miejsce zajęła mistrzyni świata Rudenko z Leningradu, zdobywając 13 pkt. na 17 możliwych. Drugie miejsce zajęła Bykowa z Moskwy — 12,5 pkt. przed Rubcową (Moskwa) — 12 pkt.

Słowo sportowe

Przegląd dolnośląskich pięściarzy zapowiada się ciekawie

Wśród zgłoszonych: Kasperczak, Faska, Kafłowski, Sawicki, Sztolc i Krupiński

INDYWIDUALNE mistrzostwa bokserskie Dolnego Śląska mają za sobą dość dużą tradycję. Były one zawsze do rocznym sprawdzianem pracy poszczególnych sekcji pięściarskich. Do mistrzostw indywidualnych kluby przygotowywały się systematycznie przez długi okres czasu. Turniej był równocześnie doskonałą okazją wymiany doświadczeń.

Uwaga miłośnicy żużlu!

Bilety na dzisiejszy mecz żużlowy pomiędzy Stalą Ostrów i Spójnią Wrocław nabyć już będzie można od godziny 10-tej rano w kasach Stadionu Olimpijskiego. Początek zawodów o godz. 15.30.

W poniedziałek Ogniw-Stal Sosnowiec a 27 bm.

Ogniw-Osrodek Gwardii

Piłkarze Ogniwa nie marnują czasu. W oczekiwaniu na rozpoczęcie spotkań mistrzowskich, rozgrywają oni towarzyskie mecze, sprządzając najlepsze drużyny ligowe.

W poniedziałek 21 bm. jedenastka tramwajarzy (Ogniw jest kółem terenowym przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym) zmierzy się o godz. 17-tej na stadionie Gwardii z drugoligową drużyną sosnowieckiej Stali.

Zespół gości, który wystąpił wraz z Krężlem, Powązką (bramkarz) i Macugą, trzykrotnie pokonał drużynę wrocławską. Jak informuje nas kierownictwo Ogniwa w dniu 27 bm. zespół gospodarzy zmierzy się z ośrodkiem przedolimpijskim Gwardii Kraków, który przyjedzie do Wrocławia w pełnym składzie.



Kafłowski

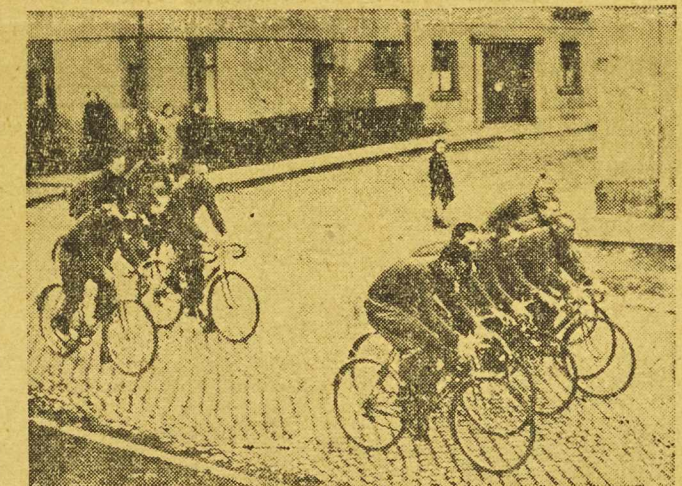
wiedź, czy praca szkoleniowa w terenie prowadzona jest systematycznie i starannie.

24 - 27 KWIEŃNIA W HALI LUDOWEJ

TEGOROZNE mistrzostwa Dolnego Śląska rozegrane zostaną w dniach od 24 do 27 bm. w Hall Ludowej.

Komunikat

Członkowie C.S.Mot. „Spójnia”, zbiórka w dniu 20.4.52 o godz. 13.00 w parkingu na Stadionie Olimpijskim, w związku z zawodami na żużlu. Stawianictwo obowiązkowe.



Dudek

Sekcja Boks WIKIF oraz organizator imprezy wrocławskiej, Kolejarz wykonał już większość prac przygotowawczych. Program przewiduje, że walki rozgrywane będą przeważnie w godzinach wieczornych, a więc w porze najbardziej wygodnej dla wrocławian.

Eliminacje rozpoczną się 24 bm. o godz. 17.30, 25 bm. — otwarte finały (godz. 16-18), 26 bm. — półfinały (godz. 18-21) i 27 bm. — finały (godz. 12-14).

PIERWSZE ZGŁOSZENIA

Najliczniejszą ekipę zawodników wystawia Stal Paławag, bo aż 21 W muszej Kolata, Woźniak, Jackowski II, Kogucia: Faska, Piętko, plórkowa: Berger, lekka: Szczepan, Sztolc, Jackowski I, Wojas, lekkopółśrednia: Sawicki, Urbański, Kostrzewski, półśred. Łukasiewicz, lekkośrednia: Jarosz, średnia: Krupiński I i Krupiński II, półciężka: Probola, ciężka: Kosturkiewicz, An toszewski, Malarz.

Ogniw zgłosiło 10 pięściarzy z Fiedlerem, Szczerkiem, Turlejczem, Dudekiem, Słupskim i Zięblem.

W Gwardii wystąpią Kasperczak, Lakomy, Kafłowski (przy puszczeniu w piórkowej), Linkowski, Włodek, Kula, Domański i Urbanowicz.

Napłynęli już zgłoszenia z Kolejarza Wr., Kolejarza Świdnica, Włóknarza Bo guszów, Spójni Kłodzko i innych.

Podczas mistrzostw przeprowadzona zostanie wśród pięściarzy ankieta, w której wytypują oni najlepszego sędziego ringowego i punktowego.

WIECH

Konfekcja męska

— Jak się panu podoba moje nowe ubranie? — No, owszem — towarek, zdaje się prima, kolor granatowy w cieniutki paseczek, — tyż, owszem, twarzowy, tylko że razem jakoś na Pataszoną pan wyglądasz. — W jaki sposób? — A w taki, że rękawy masz pan ciut-ciut przykrótkie, a także samo po mojemu spodnie „na ryby”. — Znaczy się, że co? — Znaczy się, że po kostki w wodzie możesz pan w nich stoić

i nogawek nie zamoczysz — prać! — Faktycznie długie nie są. Ale to dlatego, że na oko bez przymiarki kupowane. — W „Pedicie”? — Rzecz jasna. Ale skąd pan wiesz? — Jakto skąd? Ja także samo stamiąd całą konfekcję męską posiadam. — No, ale pański garniturek leży jak lakier. — Bo ja przymierzałem. — Gdzie? Przecież tam nie ma miejsca na przymiarke. Starszy sibiękt rzuca na pana okiem i mówi do swojej koleżanki: — „Panno Dziubdziu, pani zapakuje numerok 48. A pan szanowny uda się do kasy”. Ani się pan nie spodziewasz, jak ubranie jest zapakowane i tramwajem do domu pan zapychasz, dopiero na miejscu widzisz pan, że ubranko jest z młodszego brata. — A ja się strajlować nie dałem. — Przeprowadziłem przymiarke na medal, cały sklep z przetrucik i wybrałem garnitur, że na wesele można iść. — Faktycznie, ale jak żeś pan to zrobił? — Za pomocą prasy codziennej. — To znaczy, że jak? — Najszampieru, uważasz pan, kupilem sobie gazetę. — Jaką? — Największą jaka była w budce. Potem poszedłem do „Pedetu” z koleżką. Klientów było jak śledzi w beczce. Ogonek o ogonek się zakrecal i koleżka z koleżką przecięła. Po masło i po gramofony, po kaczki i po wyżymaczki. A gatowe ubioru sprzedawali po lewej stronie, ale w miejscu widocznym. Przymierzę w tych warunkach faktycznie sennie marzenie, jak się gazetę nie posiada. — A jak się posiada? — Jak się posiada to robi się tak jak ja. — To znaczy jak? — Zwyczajnie, koleżka rozkłada gazetę i trzyma ją rozciągniętą w dwóch rękach w charakterze parabanu. A my za parabanem spokojnie już, bez nerwu się przebiekamy. Najszampieru bierzem pod uwagę górne części, czyli tak zwane po piersie. W tem celu koleżka trzyma parabanik wysoko. Kiedy żeśmy się już obcieli z marynarką i kamizelką, koleżka przykuca przed nami i przenosi gazetę na dół. Rzecz jasna, że musi posiadać tak zwaną mystową przytomność i szybko orientację, żeby każdą niebezpieczną dla publicznej niemoralności sytuację z miejsca zażegnać, bo w ogonku przeważnie figurują kobiety i dorastająca młodzież. Ale udać się musi o wiele klient nie zanadto grymasi i nie nadywya za mocno cierpliwości papieru. Najlepszym dowodem że już trzy garnitura przymierzylem bez najmniejszego wypadku. — A przy czwartem? — Przy czwartem koleżka za mocno gazetę pociągnął i wyskoczyłem z za parabanu w samej tylko kamizelce. Ogonki ruszyli do wyjścia. Kobiety w drzwiach o maty figiel się nie podusili, był zastawiony protokół. — Z tego widąc, że nawet gazeta nie daje nam całkowitej gwarancji. — Są dwa wyjścia: albo prasę drukować na mocniejszym papierze, albo urządzić w pedetach kabiny do przymiarke. Rozmówki podobne do powyższej były do niedawna na porządku dziennym. Ale wiele już się zmieniło. CDT na Brackiej posiada wygodne kabiny do przymierzania, ma je także MHD w Alejach Jerozolimskich, ale w wielu jeszcze składniach „konfekcji męskiej” i damskiej”, stosuje się parawanę gazetonu. Im to poświęcam niniejszy felieton.

Kalendarzyk imprez

Godz. 10-11: Plac Młodzieżowy. Start do biegów sztafetowych. Godz. 11-12: Stadion Gwardii. Gwardia Wr. — WSWF. Towarzystwo mecz piłkarski. Godz. 12-13: Stadion Kolejarza Niskie Łąki. Kolejarz Wr. — Kolejarz Walbrzych. Mecz piłkarski. Godz. 13-14: Stadion Olimpijski. Spójnia — Stal Ostrów Wlkp. Towarzystwo mecz żużlowy. Godz. 16-18: Stadion Paławagu. AL. Przd. Pracy. Górnik Radzionków — Stal Paławag. Mecz piłkarski o mistrzostwo II-iej ligi. Godz. 16-18: Sala OWKS, ul. Saperów. Budowlani — OWKS. Mecz koszykówki.

Z pobytu tenistów polskich w NRD

DRUŻYNA polskich tenisistów, która bawi w NRD z okazji Międzynarodowego Tygodnia Polskiej, rozegrała zawody pokazowe w Chemnitz. Polacy wygrali wszystkie spotkania, wykazując dobrą formę. Na wyróżnienie zasługują zwycięstwo Popławskiej nad do brą tenisistką NRD Gärtner 6:2, 6:0 oraz zwycięstwo juniorki Wilczka nad jednym z czołowych juniorków NRD Goldewym 7:5, 6:1.

Lelis wygrał z Hennbergiem 6:4, 6:1, a Radzio z Reisslendem z Erfurtu 6:4, 6:3. Pozostałe partie z powodu późnej pory nie zostały dokończone. Tenisiści nasi rozegrali spotkania pokazowe w Schwering oraz z wzięcia fabryki samochodów w Rostock. Polacy zostali bardzo serdecznie przyjęci przez gospodarzy. Program pobytu Polaków w NRD przewiduje oprócz gier pokazowych i wspólnych treningów zwiedzanie ośrodków robotniczych i przemysłowych oraz wiele rozrywek kulturalnych.

W Czechosłowacji w pełni trwają przygotowania do Wyścigu Pokoju. — Na zdjęciu: grupa czechosłowackich kolarzy w czasie treningu. Fot. CAF

STEFAN ŁOŚ

SKARB PUSZCZY

rające cały jej „majątek” — paszyły na niej złowione. Adam wpisywał dane, układał rządem ryjówki, pomagał jak mógł, choć to już nie leżało w jego obowiązkach. Poprzez skołtunione liście dzikiego wina, zastaniające go na ścianach i podłodze pokoju. Błyszczało oslepiająco w niklowych instrumentach i smużyło się w powietrzu wibrującymi pyłkami kurzu. Wczesne popołudnie lipcowe dyszało żarem, upajało spokojem, nabrzmiałym jednostajnym ledwie dosłyszalnym brzęczeniem pszczoł. Długi czas pracowali w milczeniu, wreszcie Adam pierwszy przerwał ciszę. — Panno Basiu, wie pani co? Chcę zdawać maturę... Basia opuściła ręce z kolejno oporządzoną ryjówką i spojrzała na Stanisza wielkimi, zdziwionymi oczyma. — No co? — zaniepokoił się Adam. — Czego pani się tak patrzy? Myśli pani, że nie dam rady? Basia potrząsnęła głową. — Nie, nie to, tylko... bo ja wiem? A dużo już pan umie? Stanisz uśmiechnął się boleśnie, jak gdyby słowa te zraniły go w najczulsze miejsce. — Nic! — mruknął albo prawie nic. Nawet nie wiem dokładnie czego się trzeba uczyć. Basia nie odpowiedziała, podjęła na nowo robotę, tylko czasem zerknęła w stronę chłopaka, który siedział siedział spłótnięty ręce na piersiach i nogą potrzącał lekko koszyk od śmieci. Chwilę trwała nieprzyjemna cisza, wreszcie Adam położył mocno żylastą pięść na stole i uderzając nią kil-

5) krotknie o biały blat, wyrzucił z siebie chrapliwym nienaturalnym głosem: — A właśnie będę się uczyć. Będę, będę, będę... Basia uśmiechnęła się przyjaźnie, odsunęła od siebie piętrzącą się stertę zwierzęcych ciałek i wsparła głowę na dloniach zamysłonym wzrokiem patrzyła chwilę przed siebie, wreszcie zapionowała nagle: — Panie Adasiu, ja niedawno zdawałam, jeszcze wszystko doskonale pamiętam i książki nawet mam. Może bym... może bym mogła panu trochę pomagać? Stanisz zrazu nie odpowiedział, przetarł ręką czoło, jakby obudzony ze snu, wreszcie ujął jej dłoń i w przyplwywie naglej czułości wymamrotał, patrząc z wdzięcznością w oczy: — Panno Basiu, Basiu... Jabym chętnie, ale przecież pani i tak nie ma czasu... Basia klasnęła w dłonie. — No to świetnie. Ale niech pan nie myśli, że będę pobłażliwa. Ze mnie strasznie srogi belfer. Skrzyppnęły drzwi. Obejrżeli się... do pokoju wpychał się Rysicz. Obwisłe wąskiego strożyły się w uśmiechu, a chytre oczka wypatrywały kogoś po kątach. — Profesora nie ma? — zapytał. Stanisz uprzedził Basię w niechętniej odpowiedzi: — Wyjechał do Hajnówki, a my tu pracujemy. Nie było to zachęcające zaproszenie, ale stary już usadowił się na krzeselku i rozglądał się po stołach. — Wciąż te myszy... — wskazał pogardliwie rżdem leżące ryjówki. — I na co to wszystko? — Za długo było by opowiadać — zbył go znowu Stanisz. — Za naszych czasów — zaczynał już Rysicz opowieść — znaczy przed wojną też tu chcieli jakieś nauki, laboratoria zakładać, ale pan dyrektor się sprzeciwił, że to niby reprezentacyjne miejsce Białowieża. Bo to i goście rónby zagranicznicy przyjeżdżawszy. — O, panie... duszeńko, jakie to osoby bywali. Tak ty Stanisz nawet sobie nie wyobrażysz. Polawania, bali... jak za Najjaśniejszego Pana nieboszczyka — tu z uszanowaniem jak zwykle uniół się z siedzenia.

RADIO

NIEDZIELA, 20 KWIEŃNIA B.B. 5.00 Pocz. aud. 5.58 Sygnal czasu. 6.00 Wiadomości. 6.05 Muzyka. 6.55 Program. 7.00 Wiadomości. 7.05 Muzyka. 7.55 Kalendarz. 8.00 Dziennik. 8.15 Muzyka. 8.30 Wszchnica. 8.55 Muz. komunik. 9.30 Aud. dla dzieci. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Narod Pierwszemu Obywatelowi. 10.50 Robot. Zespoły Światlic. 11.10 Poezja i muzyka. 11.40 Skrzynka Wszchnicy. 11.52 Muzyka. 11.57 Sygnal i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symf. 12.15 Nowości techniczne. 12.25 Koncert. 14.00 Aud. wiejska. 14.10 Muzyka. 14.40 Aud. dla kobiet. 14.45 Muzyka. 14.55 Reportaż. 15.00 Śpiewamy pieśni. 15.15 Aud. dla dzieci. 16.00 Co przyniosła nowa „Problemy”. 16.20 Muzyka. 16.50 Felieton. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert. 18.00 Dwie tony — słuchow. 19.20 Wianka serena. 19.30 Aud. literacka. 19.40 Melodie taneczne. 20.00 Dziennik. 20.25 Wiadom. sportowe. 20.30 Muzyka taneczna. 21.00 Aud. w jęz. obcych. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.30 Wiadomości sportowe lok. 22.40 Wiosenna serena. 23.00 Wiadomości. 23.10 Hymn.